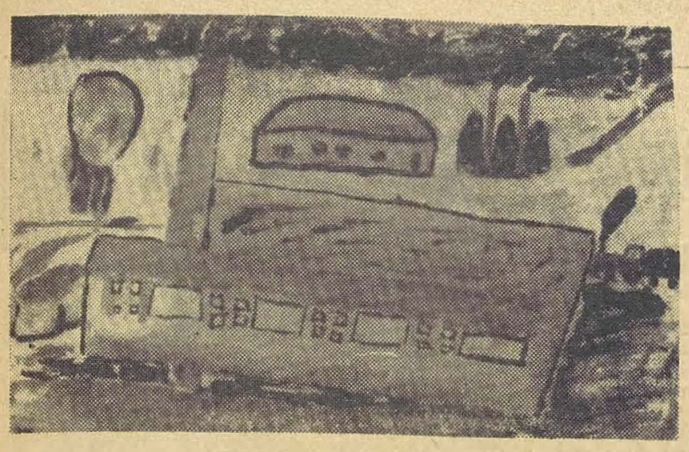

TU PRACUJE MÓJ TATO

Obraz legnickiej Huty Miedzi w oczach dziecka. Fotografia przedstawia rysunek Jerzego Lewczuka, lat 9, ucznia IV klasy szkoły podstawowej Nr 5 w Legnicy. Rysunek ten wobył jedną z pierwszych nagród na konkursie otwartym „Dni Legnicy" w 1961 roku.

Z okazji „Dnia Hutnika" serdeczne życzenia legnickim hutnikom składa:

Redakcja

fot. M. Pawełek

Serdecznie witamy uczestników Sesji Plenarnej TRZZ w Legnicy

Program obrad

Piątek, dnia 11 maja 1962 roku

Godz. 10,00 — otwarcie Sesji.
Godz. 10,15 — doc. dr Janusz Ziółkowski — Poznań; „Struktura ludności i dynamika przeobrażeń ludnościowych na Ziemiach Zachodnich i jej aspekty socjologiczne".
Godz. 11,00 — prof. dr Paweł Rybicki — Kraków: „Problemy socjologiczne Ziem Zachodnich".
Godz. 12,00—13,00 — d y s k u s j a.
Godz. 13,000—15,000 — przerwa obiadowa.
Godz. 15,00 — dr Zygmunt Dulczewski — Poznań: „Badania socjologiczne na Ziemiach Zachodnich 1945—1961" (osiągnięcia, doświadczenia, perspektywy).
Godz. 15,45 — Prof. dr Stefan Nowakowski — Warszawa: „Procesy integracji społeczności miejskiej".
Godz. 16,30 — prof. dr Stefan Golachowski — Wrocław: „Badania demograficzne i socjologiczne na Dolnym Śląsku".
Godz. 17,15—19,000 — d y s k u s j a c.d.

Sobota, dnia 12 maja 1962 r.

Godz. 9,000—13,000 — dyskusja. W ramach dyskusji komunikaty;
a) dr Leszek Kosiński — Warszawa: „Ruchliwość ludności na Ziemiach Zachodnich i Północnych";
b) dr Władysław Kwaśniewicz — Kraków: „Badania nad wsią opolską";
c) dr Bolesław Ceryga — Wrocław: „Badania nad wsią Wolny Kadłub na Śląsku";
d) dr Czesław Buczek — Wrocław: „Badania nad wsią Racibórowice";
e) dr Wanda Mrozek — Kraków: „Badania nad konurbacją górnośląską";
f) doc. dr Kazimierz Żygulski — Łódź: „Badania nad miastem Opolem";
g) dr Zofia Szapajtis — Wrocław: „Załoga Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu".
h) mgr Irena Czarnecka i dr Zofia Szapajtis — Wrocław: „Wstępne badania nad Turoszowem";
i) mgr Zygmunt Błaszak — Legnica: „Stosunki demograficzne m. Legnicy w latach 1945—1961";
j) mgr Antoni Zagożdżon — Wrocław: „Struktura demograficzna osiedli powiatu lubińskiego w przededniu industrializacji";
k) mgr Henryk Czerniak — Wrocław: „Badania nad Hutą Legnica";
l) mgr Andrzej Kwilecki — Poznań: „Wpływ odbudowy Kołobrzegu na stabilizację ludności";
ł) dr Anna Pawełczyńska — Warszawa: „Ziemie Zachodnie w badaniach Ośrodka Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio".
Godz. 13,00—15.00 — przerwa obiadowa.
Godz. 15,00—17,00 — dyskusja c.d.
Godz. 17.00 — podsumowanie obrad.
Godz 18.00 — zamknięcie Sesji.

NASZA ODPOWIEDŹ

Sekretarz ZP TRZZ w Legnicy mgr Zygmunt Błaszak

W OSTATNICH dwóch latach nastąpiło szczególne ożywienie kampanii rewizjonistycznej w NRF. Odbyło się wiele zjazdów, manifestacji i innych krzykliwych imprez.

Większe tego rodzaju wydarzenia miały miejsce w Monachium, Bochum, Münster, Düsseldorf, Stuttgart i Berlinie zachodnim. W imprezach tych brali udział przedstawiciele rządu bońskiego oraz czołowe osobistości życia politycznego jak Strauss, von Merkatz, Seebohm, Thedieck a nawet sam prezydent NRF Lübke, kanclerz Adenauer oraz wicekanclerz Erhardt i wielu innych.

Warto przypomnieć, że w NRF działa 29 ziomkostw, około 50 różnych organizacji „biednych przesiedleńców" oraz około 80 instytutów i zakładów, których głównym zadaniem jest propagowanie rewizjonistycznych teorii. Organizacje ziomkowskie dysponują wcale potężną machiną prasową liczącą ok. 350 tytułów.

Jednym z najliczniejszych ziomkostw jest „Landsmannschaft Schlesien", do którego należą także ziomkowie z Dolnego Śląska. Wszystkie ziomkostwa wchodzą w skład „Związku Wygnanych" (Bund der Vertriebenen), na którego czele stoi Hans Krüger.

Ta szeroko rozwinięta sieć organizacji, różnego rodzaju instytutów i placówek oraz wydawnictw cieszy się politycznym i finansowym poparciem rządu bońskiego. Rewizjonizm stał się częścią składową oficjalnej linii politycznej rządu kanclerza Adenauera. „Biedni wygnańcy" a przede wszystkim ich przywódcy nie chcą zrozumieć, że pozbawiono ich ziem, które aktem historycznej sprawiedliwości wróciły do prawowitego właściciela — Narodu Polskiego. Dziś, Ziemie te które stanowiły dawniej peryferie działalności gospodarczej Niemiec, stanowią 1/3 terytorium PRL, są zamieszkałe przez 1/4 ludności Polski i co najważniejsze przeżywają okres dynamicznego rozwoju. Produkcja przemysłowa na tych ziemiach przekroczyła o 50 proc. produkcję okresu przedwojennego i stanowi ok. 28 proc. globalnej produkcji przemysłowej kraju. Dokonała się już całkowita integracja tych Ziem z pozostałymi ziemiami naszego państwa.

Władysław Gomułka na XV Sesji ONZ powiedział:

„Rewizji granic nie można przeprowadzić w sposób pokojowy. Program zabrania innemu państwu jednej trzeciej jego terytorium jest koncepcją wojny".

To lapidarne stwierdzenie niezwykle jasno definiuje prowadzoną w NRF przez kola rewizjonistyczne politykę. Na straży naszych granic stoi nie tylko naród polski, ale cały potężny obóz pokoju i socjalizmu. Na nic się zdadzą histeryczne głosy wiecowych krzykaczy.

W skład poszczególnych ziomkostw wchodzą mniejsze grupy regionalne „biednych wygnańców". W „Landsmannschaft Schlesien" nie brak zapewne i grupy legnickiej, roniącej krokodyle łzy za utraconym rajem. Warto więc pokrótce zatrzymać się na roli i znaczeniu naszego miasta w całości Ziem Zachodnich.

(Ciąg dalszy na str. 4)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

ORGAN KOMITETÓW FRONTU JEDNOŚCI NARODU — TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Nr 19 (267) Rok IX — 11 — 17 maja 1962 r. — Cena 1 zł

V Tydzień Ziem Zachodnich rozpoczęty!

Tu jesteśmy tu zostaniemy

W PRZEDEDNIU V Tygodnia Ziem Zachodnich, 2 bm. staraniem Prezydium Rady Naczelnej Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich i Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w warszawskim Domu Dziennikarzy odbyła się doroczna ogólnopolska Konferencja Prasowa z udziałem wicepremiera, przewodniczącego Rządowej Komisji Rozwoju Ziem Zachodnich — Zenona Nowaka i zastępcy przewodniczącego Rady Naczelnej TRZZ posła Jana Izydorczyka.

Wiceprzewodniczący Rady Naczelnej TRZZ poseł Jan Izydorczyk przedstawił zebranym dziennikarzom Prasy, Radia i Telewizji ocenę pięciu lat pracy TRZZ i programu obchodu V Tygodnia Ziem Zachodnich.

Jedną z głównych imprez Tygodnia ZZ jest **Sesja Plenarna Rady Naukowej TRZZ,** która dziś (11 — 12. V. 62 r.) rozpoczyna swe obrady w Legnicy celem omówienia zagadnień demograficznych i socjologicznych Ziem Zachodnich i Północnych.

DZIAŁALNOŚĆ TRZZ

W ciągu 5 lat istnienia TRZZ skupiło ponad 130 tys. członków zrzeszonych w 3 tys. kół i jednostkach organizacyjnych, ponadto 59 różnych organizacji, jak: ZNP, ZBoWiD, TWP, TPPR, LK, ZMS, ZMW, ZHP, NOT, PTE, itp. stale współpracuje z Towarzystwem realizując jego zadania statutowe. W stosunku do ogólnej liczby ludności woj. wrocławskie zajmuje 6 miejsce — 0,51 % jego mieszkańców jest członkami TRZZ — poza tym jest tu 129 członków prawnych (instytucji, organizacji, przedsiębiorstw) na 1904 w całym kraju. W aktywizacji kulturalnej regionu działają na terenie miast powiatowych i miasteczek 23 kluby TRZZ.

W okresie 5 lat wygłoszonych zostało 100 tys. odczytów i pogadanek popularyzujących wiedzę o Ziemiach Zachodnich i Północnych. Tylko w ciągu roku 1961 prelegenci TRZZ zespołu centralnego wygłosili 8.430 wykładów. Wydano 39 wydawnictw o łącznym nakładzie 125 tys. egzemplarzy i 63 tytuły materiałów odczytowych na kraj i zagranicę. Zarządy Wojewódzkie wydały 37 tytułów wydawnictw periodycznych w nakładzie 232 tys. egzemplarzy. Rada Naczelna wydaje 2 stale biuletyny: „Organizacyjny" i „Komisji Polonii Zagranicznej". Ponadto jako stałą publikację — małą encyklopedię wiedzy o ziemiach zachodnich i północnych oraz problematyki niemieckiej: „Rocznik Ziem Zachodnich i Północnych" — w 1960: „Od Sudetów do Bałtyku", w 1961: „Polska jest jedna" w 1962: „Na ziemi ojców". Wspólnie z Zachodnią Agencją Prasową TRZZ prowadzi „Archiwum Przekładów ZAP". A z CAF-em wydało 28 serwisów fotograficznych — comiesięcznych kronik o ziemiach zachodnich i północnych. Zorganizowano 200 wystaw. Istnieje ścisła współpraca TRZZ z Ośrodkiem Kultury i Informacji NRD przy Ambasadzie NRD w Warszawie.

Za granicą odbyło się w roku 1961 ponad 300 zjazdów, zebrań, spotkań i zlotów wśród Polonii Zagranicznej pod hasłem „Tygodnia". Co dwa tygodnie TRZZ nadaje przez Polskie Radio audycje dla środowisk polonijnych, poświęcone problemom ziem zachodnich i północnych. Zrealizowany został film pt. „Byłem w Polsce".

Dziś Ziemie Zachodnie zamieszkuje blisko 8 mln. ludzi, tj. więcej niż na tych ziemiach kiedykolwiek zamieszkiwało Niemców. Z tego 3 miliony mieszkańców, to ludzie urodzeni na Ziemiach Zachodnich.

DOROBEK I PERSPEKTYWY

Wiceprezes Rady Ministrów przewodniczący Rządowej Komisji Ziem Zachodnich — Zenon Nowak w swej wypowiedzi omówił węzłowe problemy Ziem Zachodnich i Północnych, ich dorobek i perspektywy.

Mówiąc o Ziemiach Zachodnich i Północnych pamiętać ciągle należy — podkreślił wicepremier Z. Nowak — o stanie, od którego rozpoczynaliśmy odbudowę i zagospodarowanie Ziem Zachodnich. Skoro mówi się, że ziemie te zamieszkuje 8 milionów ludzi, to trzeba pamiętać, że są to Polacy i że nigdy na tych ziemiach nie było tylu Niemców, ilu jest Polaków. Tych 8 milionów ludzi, pracuje, uczy się i wychowuje na tych ziemiach. Stanowią oni zwarte jednolite narodowościowo polskie społeczeństwo.

Możemy dziś już wysuwać tezę o całkowitym scaleniu Ziem Zachodnich w jednolity organizm z całym krajem. W przemyśle w ciągu roku 1961 mieliśmy wyższe tempo rozwoju na ZZ, gdyż wynosiło ono 12,3 proc. przy globalnej w Polsce 10,5 proc. W woj. wrocławskim mamy duże złoża węgla brunatnego oraz miedzi pod Lubinem, co stanowi 100 procent produkcji miedzi.

Nigdy nie byliśmy narodem morskim. Przed wojną zaczęliśmy budować jakiś statek nie kończąc go, dziś w przemyśle stoczniowym zajmujemy 10 miejsce w świecie, a Stocznia Gdańska wymieniana jest na 5 miejscu. Trudno byśmy się zaliczali do mocarstw morskich, ale jako państwo morskie przeładowujemy ponad 22 milio-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Renciści to też załoga

Z takiego punktu widzenia wychodzi dyrekcja Legnickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, gdzie sprawy rencistów traktuje się na równi z wszystkimi problemami ponad 1100 osób liczącej załogi, pracującej codziennie w halach produkcyjnych i biurach, przy maszynach krawieckich, w krajalni, prasowalni i w warsztatach mechanicznych.

Od 1958 roku Rada Zakładowa utrzymuje stałe kontakty z pracownicami, które przeszły na emeryturę lub rentę. Dwa razy w ciągu roku aktyw komisji kobiecej i komisji socjalnej odwiedza rencistki w ich domach, interesując się sprawami zarówno bytowymi, jak również rodzinnymi i zdrowotnymi. Renciści LZPO (większość stanowią, oczywiście kobiety: w roku bieżącym na 47 rencistów, 45 to kobiety) rok rocznie korzystają z podziału funduszu zakładowego, z wszystkich imprez i wycieczek zakładowych, z ambulatorium zakła-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Dziś, jutro, pojutrze...

...11 i 12 bm. Państwowy Teatr Dolnośląski z Jeleniej Góry wystawi na scenie Teatru Dramatycznego w Legnicy (Rynek) jeden z najwybitniejszych dramatów literatury światowej Wiliama Szekspira pt. „ROMEO i JULIA". Ten znakomity dramat Szekspira — w tłumaczeniu Jarosława Iwaszkiewicza, reżyserii Krystyny Tyszarskiej, scenografii Anny Szeligi i Tadeusza Rajkowskiego — zaprezentują nam następujący aktorzy: Witold Konar, Józef Powojewski,

(Ciąg dalszy na str. 6)

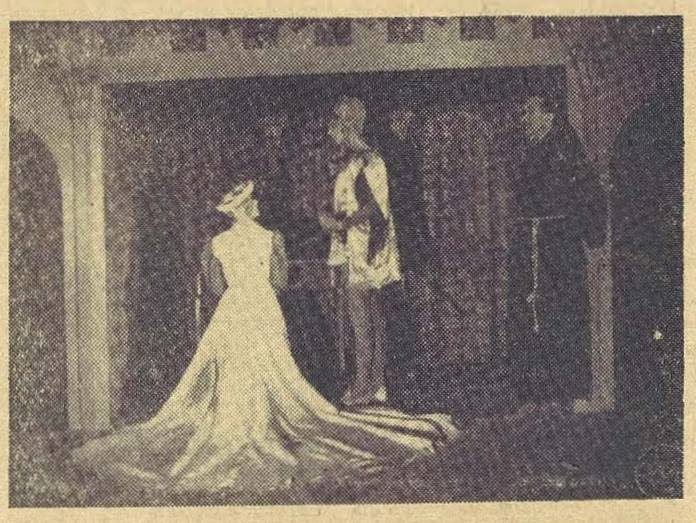

Scena z II aktu sztuki „Romeo i Julia". Od lewej: Jadwiga Ziemiańska (Julia), Bogusław Jerke (Romeo), Antoni Kossowski (O. Laurenty).

fot. E. Londzin

W dniu „Święta Hutnika"

Kierownictwo Huty Miedzi im. Henryka Waleckiego w Legnicy, składa podziękowanie całej załodze za ciężką i ofiarną pracę, dzięki której terminowo i z nadwyżką wykonywane są plany produkcyjne.

Życzymy wszystkim pracownikom jak najlepszych wyników w pracy zawodowej i zadowolenia w życiu osobistym

Kierownictwo
Huty Miedzi im. H. Waleckiego
w Legnicy

R-65

Nasze sylwetki

Z okazji Dni Oświaty Książki i Prasy prezentujemy kilka sylwetek działaczy kulturalnych, ludzi którzy żyją wśród nas, pragną wszelkimi znanymi im i dostępnymi formami rozwijać życie kulturalne naszego miasta, regionu.

Takich jak oni jest więcej, dziś jednak przedstawiamy naszym czytelnikom, tych którzy naszym zdaniem najbardziej na to zasłużyli.

Tadeusz Gumiński

Można bez przesady o nim powiedzieć, że jest jednym z najbardziej aktywnych działaczy kulturalnych Legnicy.

Udaje mi się zdobyć chwilę rozmowy w przerwie między popołudniową wycieczką a pracą w Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Jest bardzo zmęczony a jednocześnie zadowolony, że na wycieczkę po zabytkach Legnicy zgłosiło się ponad 200 osób. Oprowadzał po piastowskim zamku ludzi, którzy od lat żyją w tym mieście, a niewiele wiedzą o jego zabytkach.

Od 1 kwietnia br. piastuje stanowisko kustosza przyszłego muzeum w Legnicy. Przedtem przez 3 lata pracował jako kierownik inwestycji w Fabryce Przewodów Nawojowych pia stując jednocześnie funkcję prezesa legnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego jest założycielem.

— Jestem miłośnikiem historii sztuki, a zwłaszcza architektury. Wynika to z tego, że wychowałem się w mieście zabytków — Łowiczu.

Mając lat jedenaście w 1918 r. rozpoczyna swą pracę społeczną w harcerstwie. Później pracuje w prasie regionalnej. Na łamach „Łowiczanina" i „Życia Łowickiego" publikuje szereg artykułów o zabytkach i historii regionu. W latach 1935—1939 na Wołyniu jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Łucku i współredaktorem miesięcznika „Ziemia Wołyńska". Podczas okupacji walczy w szeregach AK na Zamojszczyźnie.

Na Ziemie Zachodnie przybywa w roku 1950 i wraz z rodziną osiedla się początkowo w Malczycach k/Jawora.

— Legnicę znałem trochę z historii, bliżej poznałem ją przez „Wiadomości Legnickie", których jestem stałym czytelnikiem od samego początku. Często odwiedzałem to miasto i zawsze robiło na mnie miłe wrażenie.

Nim się do Legnicy przeniósł spędził dwa tygodnie w bibliotece uniwersyteckiej na zebraniu materiałów o naszym mieście. Przyjechał z gotowym planem utworzenia w Legnicy Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Mając bogate doświadczenia w tej pracy nie zapomniał o Muzeum i bibliotece naukowej. Dziś TPN jest chlubą Legnicy.

— W moim życiu zawsze istniała dwutorowość, czym innym trudniłem się zawodowo, a inne były moje zainteresowania osobiste. Dopiero teraz na stanowisku kierownika Muzeum mogę te dwie sprawy łączyć ku memu zadowoleniu oraz na pożytek miasta i regionu.

— Może to pana zdziwi, ale uwielbiam malarstwo nowoczesne. Historię lubię, bo to trzeba poznać, ale co nowe to ciekawe. W tym się lepiej czuję. „Nic co nowe — nie jest mi obce".

Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego z 1931 r. mgr T. Gumiński poza wymienionymi już funkcjami, jest dziś członkiem Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego oraz Komisji Koordynacyjnej Pracy Kulturalnej przy MRN, Społecznym Opiekunem Zabytków, Przewodniczącym Rady Społecznej MDK i aktywnym współpracownikiem „Wiadomości Legnickich".

Rozmawiał: A. W.

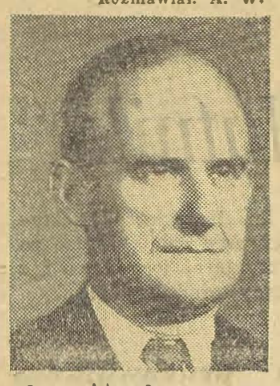

Jan Minkiewicz

Rozwój nauki, kultury, sztuki na Ziemiach Odzyskanych w wielkiej mierze zawdzięczamy działaczom społecznym. Oto jeden z nich.

Jan Minkiewicz pracuje w Inspektoracie PGR jako instruktor. Czas wolny od pracy zawodowej poświęca całkowicie działalności społecznej i swym niezwykle szerokim zamiłowaniom twórczym. Jest sekretarzem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Legnicy od chwili powstania tej placówki. Wielkie

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Tu jesteśmy, tu zostaniemy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ny ton rocznie na Bałtyku z tego najwięcej w Szczecinie, bo ponad 9 mln ton. Rozwinął się u nas ostatnio przeładunek i przewóz drobnicy, którym ustąpił ciężki ładunek — węgiel.

Trudno sobie wyobrazić gospodarkę kraju bez ZZ i odwrotnie. Nasza odbudowa ZZ polegała na tym, że odbudowaliśmy domy, mury hal fabrycznych, a ich wyposażenie, to dzieło rąk polskiego robotnika. Np. we Wrocławiu przeprowadzono analizę parku maszynowego w przemyśle i okazało się, że 90 proc. to maszyny sprowadzone tu po roku 1945. Ponad 50 proc. nowych maszyn wyprodukowanych zostało w latach 1950—60. Dwukrotnie przekroczyliśmy poziom rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych wobec przedwojennego ich zagospodarowania przez Niemcy. Szczególnie rozwinięty został przemysł ciężki, który decyduje o ogólnym rozwoju. Rozwój techniki, który był przedmiotem obrad X Plenum KC PZPR ma kolosalne znaczenie również na Ziemiach Zachodnich.

ROLNICTWO

W dziedzinie rolnictwa w roku 1961 na Ziemiach Zachodnich przeciętny poziom produkcji 4 podstawowych zbóż był o około 40 kg z ha większy od wydajności przedwojennej Niemiec. W całym kraju osiągnięto 18,1 q z ha, a w województwie wrocławskim, które wspólnie z opolskim, poznańskim i bydgoskim bije rekordy na cały kraj, osiągnięto 21 q z ha. Warto podkreślić, że w roku 1946 średnie plony wynosiły tu 10 q z ha.

Głównym problemem w rolnictwie jest sprawa podnoszenia produkcji roślinnej, co wiąże się z szybkim rozwojem hodowli, a zwłaszcza bydła. Tempo to na Ziemiach Zachodnich jest szybsze aniżeli w pozostałych częściach kraju. Specyfiką Ziem Zachodnich jest to, że 70 proc. ogólnej liczby PGR-ów jest skoncentrowanych na tych Ziemiach i obejmują one około 30 proc. areału pod uprawy. Trzeba pamiętać, że wprawdzie były tu mury i ziemia, nie było koni, ludzi, a gleba w czasie ostatniej wojny została zapuszczona. Stąd przez długie lata nasze inwestycje na tych ziemiach nie przynosiły spodziewanych wyników. Obecnie stoi problem dalszego uzupełnienia parku maszynowego, przeprowadzenia melioracji, innymi słowy sprawy PGR traktować trzeba jako pierwszoplanowe.

ZADANIA

Ziemie Zachodnie mają swoją specyfikę. Występuje tu bardzo ostro problem ludnościowy. 40 % przyrostu całej siły roboczej przypada na Ziemie Zachodnie i Północne. Stają więc zagadnienia rozwoju przemysłu rolniczo-spożywczego, przetwórczego, stosunkowo mało rozwiniętego warzywnictwa, rozbudowa i budowa przemysłu terenowego oraz spółdzielczego będącego w gestii Rad Narodowych. Wyzwalać trzeba w dalszym ciągu inicjatywę społeczną np. w zakresie mechanizacji rolnictwa, rozwoju usług dla ludności, co wiąże się z problemem ożywienia małych miast i miasteczek. Bardzo ważną sprawą jest problem kadr technicznych, kadr ze średnim i wyższym wykształceniem.

Obok procesu scalenia Ziem Zachodnich z krajem, istnieje proces jednolitego scalenia ludności zamieszkującej te ziemie. Rozwój ruchu amatorskiego, ruchu kulturalnego w ogóle na ziemiach zachodnich i północnych to sprawy nie mniej ważne Działa już teraz 464 wojewódzkich i powiatowych Domów Kultury, 2.400 klubów i świetlic, co stanowi 23 procent w stosunku do całego kraju, pracuje 5.870 zespołów różnych form pracy kulturalnej, w ktorych bierze udział ponad 91.500 osób. Z tych dóbr kulturalnych korzysta średnio 3,5 miliona ludzi zamieszkałych na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Wprawdzie są to olbrzymie osiągnięcia, ale jakże dalekie jeszcze od potrzeb. Stąd wszelka inicjatywa społeczna jest jak najbardziej potrzebna i winna być ze wszech miar popierana.

„Jeśli ktokolwiek jeździ po tych ziemiach, to musi przyznać, że z każdym rokiem miasta, miasteczka i wsie tych ziem są co raz ładniejsze".

W końcowej części Konferencji na pytania dziennikarzy odpowiadali: wicepremier Zenon Nowak, poseł Jan Izydorczyk i prezes Centralnego Urzędu Geologii inż. Mieczysław Mrozowski.

A. WACŁAWEK

„Rada Naukowa TRZZ została powołana w listopadzie 1957 r. w celu podejmowania inicjatyw badawczych odnośnie prac naukowych, dotyczących problematyki Ziem Zachodnich i Północnych, jak również w celu wypracowywania odpowiednich wniosków, wypływających z przeprowadzonych badań naukowych, dla właściwych władz.

Rada Naukowa liczy 117 członków, przewodniczącym jest prof. dr St. Leszczyński".

50 - lecie „Prawdy"

W dniu 5 maja 1912 roku w Petersburgu wydany został pierwszy numer „Prawdy" w nakładzie 60 tys. egzemplarzy. Tylko w ciągu 26 miesięcy na łamach gazety opublikowano 280 artykułów W. I. Lenina.

PAMIĘTAM JAK SIĘ ZACZĘŁO.

(Ze wspomnień metrampaża „Prawdy" W. A. Prichodko)

Dzień, w którym wyszedł pierwszy numer „Prawdy" niczym nie różnił się od innych. Trudno po upływie pół wieku przypomnieć sobie czy był to dzień słoneczny, czy też pochmurny, ciepły czy chłodny. Pamiętam natomiast swych towarzyszy, z którymi pracowałem nad pierwszymi numerami, pamiętam, jakie były początki naszej „Prawdy".

A były to początki trudne. Carska „ochrana" jak wiadomo nie darzyła nas swymi względami. Nocami wpadali żandarmi, przewracali wszystko do góry nogami, ale przeważnie niczego nie znajdowali i wściekli odchodzili z niczym...

Mieliśmy wiele sposobów walki z represjami. Wydatnie pomagał nam N. G. Poletejew, bolszewik, poseł do Dumy. Ale obrońcą, któremu nikt nie mógł dorównać pod względem siły, była rosyjska klasa robotnicza. Bardzo często składaliśmy i zamieszczaliśmy w numerze listy składek i ofiarowanych sum przekazanych na cele wydawnicze naszej gazety.

W owym czasie sukces „Prawdy" w dużej mierze zależał od pracy drukarni. Często tylko od naszej roztropności zależało czy robotnicy otrzymają kolejny numer swojej gazety, czy nie. Pod tym względem mieliśmy dokładnie opracowany plan działania. Gdy wszystkie kolumny były już złożone i złamane musieliśmy posyłać odbitki cenzorowi. Główną postacią stawał się teraz posłaniec Był nim siedemdziesięcioletni dziadek Matwiej.

Cenzura mieściła się niedaleko drukarni, o jakieś dwadzieścia minut marszu. Dziadek Matwiej z powagą zabierał świeże odbitki i wyruszał w drogę. Szedł powoli, zatrzymywał się, gawędził ze znajomymi i po godzinie lub dwóch docierał wreszcie do cenzora. W drukarni tymczasem praca szła pełną parą... Zanim dziadek odbył swój spacer potrafiliśmy wydrukować do dwudziestu tysięcy egzemplarzy.

Mimo podeszłego wieku dziadek Matwiej był obdarzony doskonałym słuchem. Siadał tuż przy drzwiach cenzora, przymykał oczy i udawał, że drzemie, a jednocześnie cały zamieniał się w słuch. Jeżeli cenzor po przeczytaniu „Prawdy" zabierał się do innej gazety, dziadek Matwiej z całym spokojem ruszał w powrotną drogę. Jeżeli jednak — co się często zdarzało — cenzor dzwonił i dawał telefonicznie polecenie skonfiskowania kolejnego numeru „Prawdy", dziadek w mgnieniu oka wybiegał na ulicę, łapał dorożkę i pędził do drukarni. Tu już na niego czekał dyżurny, który spacerował przed bramą. Gdy u wylotu ulicy ukazywał się posłaniec, dyżurny wracał do drukarni i rzucał jedno tylko słowo: „idzie" lub też „pędzi". Na pierwsze nikt nie zwracał uwagi, natomiast na dźwięk drugiego wszyscy rzucali się ratować wydrukowany nakład, który niezwłocznie wywożono lub chowano gdzieś w pobliżu. Po jakimś czasie przyjeżdżali żandarmi, dla których zawsze zostawialiśmy kilkadziesiąt egzemplarzy. Odchodzili z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, a rano robotnicy w fabrykach czytali świeży numer „Prawdy".

Gazeta nosiła różne nazwy: „Robotnicza Prawda", „Prawda Pracy", „Droga Prawdy" itd. W dniu, kiedy gazeta wychodziła pod nową nazwą szykowaliśmy już następną. Po każdej konfiskacie „Prawda" zewnętrznie nieco się zmieniała, ale tylko zewnętrznie. Treść pozostawała ta sama. Ci sami pozostawali również autorzy i pracownicy. A najcenniejszym i najbliższym sercu korespondentem był — Lenin.

(wg tyg. „Ogoniok")

Z życia partii

7 i 8 bm. w KP PZPR w Legnicy odbyły się narady z I sekretarzami POP, na których omówiono pracę organizacji partyjnej wśród młodzieży.

*

10 bm. odbyło się spotkanie przedstawicieli egzekutywy KP z członkami partii działającymi w LPŻ.

*

17 i 18 bm. odbędą się w KP seminaria dla członków partii z małych liczebnie organizacji PZPR na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej oraz gospodarczej kraju.

(ren)

ZWYCIĘSTWO

Od 17 lat rokrocznie 9 maja obchodzimy DZIEŃ ZWYCIĘSTWA. Z tej okazji zamieszczamy poniżej wspomnienia jednego z wielu milionów ludzi całego świata, którzy po latach wojny, mrocznej niewoli wspominają po dziś, jak czekali na chwilę wolności, na pokój!

Ciemna jest noc, świszczą kule po stepie... O, nie, nie teraz. Tak było siedemnaście lat temu. W półmroku nocy tu, o tysiące wiorst od hitlerowskiej Sodomy paruje pot czwartego roku straszliwej wojny. Z naddonieckiej bałki nie dojrzysz Berlina, a jednak wiesz wszystko.

— Wszystko dla frontu! — krzyczały głośniki. Teraz ucichły, by pogrążyć się w krótkim nocnym milczeniu. Krótka jest noc majowa — jak seria z Diegtiarowa.

— Wszystko dla frontu! — piszczały osie węglarek wtoczonych wieczorem pod bunkier kopalni „17-bis".

Majowa noc jest krótka — jak błysk „peteeru".

— Wszystko dla frontu! — mówią zmęczone oczy oddziałowego Czereczukina, ojca trzech poległych synów.

Krótka jest noc majowa — jak ludzkie życie na dnie frontowego tygla.

Druga zmiana wykonała plan wydobycia. Wychodzimy z szybu zmęczeni, głodni i umorusani jak nieboskie stworzenia.

Chciałoby się porządnie umyć, zjeść i spać. To ostatnie jest najsilniejsze. Zostawiam „Wolffa" w lampowni i rezygnując ze wszystkiego, walę się na pierwszą napotkaną ławkę.

Krótka jest noc majowa — jak ludzkie zmęczenie w objęciach krzepiącego snu.

Trzaskanie wejściowych drzwi, gwizd „kukuszki", łoskot zderzaków — wszystko to razem nie jest w stanie cię obudzić.

...Za depeszą depeszę przez mrok wiatr po drutach przesyła...

Nagle w królestwo snu wdziera się przeraźliwe wycie głośnika, przechodzi w gulgot, trzask, chrobotanie, po którym zalega krótka cisza. I wtedy z głośnika rozlega się wołanie: „Wnimanije, wnimanije, goworit Moskwa". Z eteru płyną skandowane słowa, na które przez tyle długich i ciężkich dni czekał świat.

„W tę noc naczelne dowództwo hitlerowskiego Wehrmachtu podpisało bezwarunkową kapitulację". Zrywam się z posłania. Do poczekalni wpadają rosyjscy chłopcy. Chwytają mnie za ręce. Skaczemy jak opętani, pokrzykujemy na siebie, walimy się nawzajem pięściami, ściskamy serdecznie. Zwycięstwo!

Piękny jest poranek dnia 9 maja 1945 r. Przed barakami kopalni gromadzą się tłumy ludzi. Ktoś przytaszczył „bajan" i wywodzi na nim tęskne „Stradanije". Wnet uderza w zawrotne tempo „hopaka" i kończy frywolną „czastuszką". Zwycięstwo!

Na smolnej beczce staje „partorg". Mówi śpiewną ruszczyzną, której nie pojmują tylko jeńcy w wypłowiałych mundurach Wehrmachtu człapiący w miejscu „kazionnymi" trepami.

Wspomina wszystko, czym żyli szarzy ludzie od Arktyki po krańce południowe wielkiego kraju, od brzegów Pacyfiku po rozległą zachodnią granicę — przez tyle długich ciężkich dni, znaczonych krwią i potem, bólem i nienawiścią, wolą żelazną i czynem tytanicznym, które wykuły drogę do zwycięstwa. Oto i ono — radosne i bolesne, wywalczone zaciekle. Ogłasza święto dla wszystkich zmian — całej braci górniczej, przedstawicieli wielu narodów przetasowanych, stłoczonych obok siebie twardym zrządzeniem wojennego losu tu, o tysiące wiorst od Berlina.

Zwycięstwo. Trzeba je uczcić wspominkami o poległych ojcach i synach, matkach i siostrach, braciach, mężach i żonach, najrzewniejszym, rozdzierającym wspomnieniem dziatwy uśmierconej przez wroga. Z oczu rosyjskich niewiast płyną rzęsiste łzy.

Zwycięstwo. — Mierzymy się ludźmi i jesteśmy nimi, gdy bez nienawiści spoglądamy na tych, w spłowiałych stalowych mundurach bez odznak i epoletów. Dla nich oznacza ono klęskę. Lecz dla nas i dla nich oznacza koniec wojny, gwarancję niewzruszonego prawa do spokojnego życia. I to jest funkcja stabilności ludzkiej wspólnoty, której nie pozwolimy więcej tknąć szaleńcom.

Zwycięstwo. „Wieczna chwała bohaterom"... minuta ciszy i radość, radość drżąca w najgłębszych zakamarkach ocalonego ludzkiego jestestwa, radość przez łzy, które od dziś koić będzie serdeczne ludzkie słowo i codzienny twórczy wysiłek dla dobra ludzi — odwieczny niezawodny balsam na ból wspomnień i przebyte cierpienia człowiecze.

(Ze wspomnień A. Minona)

Listy do redakcji

Sladem naszych artykułów

Lepiej późno niż wcale

W Nr 6/254 „Wiadomości Legnickich" zamieściliśmy artykuł pt. „Sprawy dobrze załatwione i czekające na załatwienie".

W związku z tym otrzymaliśmy pismo PKP, Oddział Trakcji w Legnicy. Fragmenty pisma cytujemy:

„...W roku 1959 zorganizowano spośród załogi Parowozowni Gł, Legnica — 6 brygad (4 parowozowe i 2 warsztatowe). Na powyższą okoliczność sporządzono protokuły i wraz ze sprawozdaniem przesłano je do Zarządu Okręgowego ZZK we Wrocławiu. W tym okresie ustępowała Rada Zakładowa, której kadencja skończyła się, zaś nowo wybrana Rada nie została szczegółowo zapoznana z powyższą sprawą przez Radę ustępującą. Nie usprawiedliwia to jednak nowo wybranej Rady, która nie przejawiała w tym kierunku zainteresowania mimo, że omawiano te sprawy na zebraniu.

Były przewodniczący Rady Zakładowej zmarły ob. Marian Kenc składał mi relację, że wystąpiono do Zarządu Okręgowego z wnioskiem o przyznanie tytułu „Socjalistycznych Brygad Pracy" dla 2 brygad, a to jednej warsztatowej i jednej parowozowej.

Po ukazaniu się notatki w „Wiadomościach Legnickich" interwenlowano w Zarządzie Okręgowym ZZK i stwierdzono, że sprawa wyżej omawiana została zaniedbana przez byłego przewodniczącego Rady Zakładowej.

W m-cu marcu br. wystąpiono o przyznanie tytułu „Socjalistycznej Brygady Pracy" dla jednej brygady parowozowej, która zajęła I-sze miejsce. Obecnie w trakcie organizacji jest większa ilość brygad.

Naczelnik
podpis nieczytelny

Czytelnicy piszą...

Zjednoczenie Energetyczne w Legnicy instaluje oświetlenie przy ul. Góralskiej. Doły na słupy betonowe są wykopane od przeszło dwóch tygodni i nie zabezpieczone.

W dniu 27 kwietnia br. szedłem do pracy o godz. 6.30 rano i niespodziewanie wpadłem w dół głębokości około 2 metrów. Doznałem bardzo silnych potłuczeń i wskutek tego wypadku jestem chory. Czy taki stan może być tolerowany? Gdzież tu walka z wypadkami?

Marian Gromicki
prac. PKP
portier Hotelu PKP
ul. Nowotki 18

Informacja o szkołach ekonomicznych

W roku szkolnym 1962/63 Dyrekcja Technikum Ekonomicznego w Legnicy prowadzi nabór młodzieży do klas pierwszych Technikum Ekonomicznego (wydział ekonomiki przemysłu i wydz. ogólnoekonomiczny) i Zasadniczej Szkoły Handlowej Ministerstwa Oświaty.

Absolwenci Technikum, po 5 latach nauki w szkole, uzyskują tytuł technika ekonomisty w odpowiedniej specjalności. Świadectwo dojrzałości Technikum uprawnia do wstępu na wyższą uczelnię, lub pracy w charakterze księgowych, planistów, referentów finansowych, zaopatrzenia, zbytu itp. Nauka w szkole trwa 5 lat.

Zasadnicza Szkoła Handlowa szkoli przyszłych pracowników handlu uspołecznionego, głównie sprzedawców. Po 3-letniej nauce absolwenci tej szkoły nabywają prawo do pracy w handlu, mogą również kształcić się dalej w 3-letnim Technikum Handlowym dla absolwentów ZSH. Nauka trwa przez 6 dni w tygodniu. W klasie 3 uczniowie przechodzą półroczną praktykę zawodową.

Młodzież, która równolegle do nauki w szkole pragnie odbywać płatną praktykę zawodową, może również zapisać się do Zasadniczej Szkoły Handlowej. Nauka tutaj trwa 3 dni w tygodniu, pozostałe 3 dni uczniowie pracują w sklepach, odbywając 6-godzinną praktykę płatną. Wynagrodzenie miesięczne wynosi: w I roku — od 150 do 260 zł, w II roku — od 320 do 380 zł, a III roku — przysługuje wynagrodzenie godzinowe według kategorii płac danego zakładu. W tym przypadku absolwenci otrzymują tytuł technika-ekonomisty i świadectwo dojrzałości. Warunkiem przyjęcia do tej szkoły jest m. in. uzyskanie przyjęcia przez MHD Art. Przemysłowymi lub Spożywczymi do pracy w charakterze ucznia.

Podania o przyjęcie do wymienionych typów szkół należy składać w terminie do 25 maja br. Do podania należy dołączyć: a) odpis metryki urodzenia względnie wypis z dowodu osobistego rodziców, b) kartę zdrowia ze szkoły podstawowej, c) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Egzamin wstępny z języka polskiego i matematyki odbędzie się 25 i 26 czerwca br. Pytania egzaminacyjne wywieszone są na tablicy ogłoszeń w budynku szkolnym. (m)

Pracownicy PRN w Złotoryi dali dobry przykład porządkując obejścia. Na pierwszym planie z-ca przewodniczącego PRN Kazimierz Kozak.

fot. Lesław Miller

„Witaj miotło!"

Chcemy zrobić porządek na ulicach, podwórkach i we wszelkich zakątkach — powiedzieli ojcowie powiatu w Złotoryi i wydali zarządzenie o wprowadzeniu „sobót czystości".

Same nawoływania nie dadzą dużego efektu. Pracownicy Powiatowej Rady Narodowej postanowili dać dobry przykład i w czynie społecznym pięknie uporządkowali obejścia budynków PRN.

Obecnie każdej soboty społeczeństwo powiatu masowo chwyta za miotły i porządkuje ulice, drogi i zagrody. Powiatowa Rada Narodowa ogłosiła konkurs dla chłopów na najpiękniejszą zagrodę, wieś i gromadę. Trud na pewno się opłaci, bowiem przeznaczono 50 tys. zł na nagrody. Na przodowników akcji czystości czekają telewizory, pralki, radia z adapterem, magnetofony itp.

Soboty czystości obowiązują także w miastach. Chojnów wezwał do współzawodnictwa. Zobaczymy, które miasto zwycięży. Jak dotychczas w Złotoryi robi się niewiele.

PRN poleciła wszystkim instytucjom użytkującym budynki, aby odnowiły elewacje i uporządkowały posesje.

(L. M.)

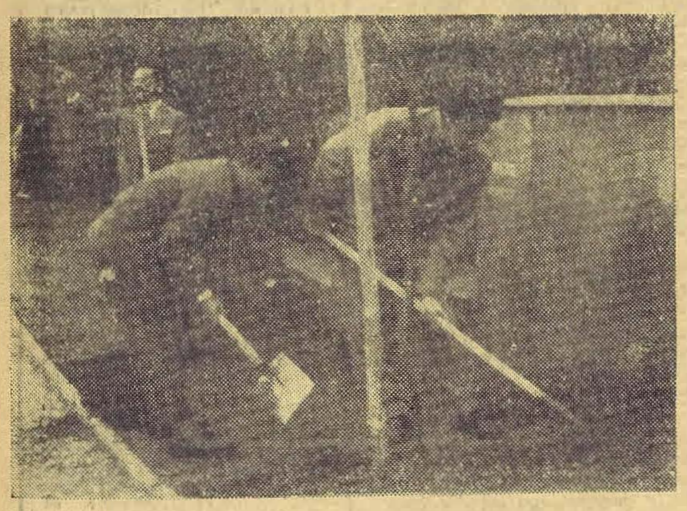

Nauczyciele chwycili za grabie i łopaty.

fot. Lesław Miller

Kierunek: usługi!

Usługi dla ludności spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" prowadzą od dawna. Do roku 1959 ograniczały się one jedynie do wypieku chleba i uboju zwierząt. W roku 1960 spółdzielczość „Samopomocy Chłopskiej" organizuje pierwsze w powiecie złotoryjskim wypożyczalnie sprzętu rolniczego i sprzętu gospodarstwa domowego.

Szczególny dynamizm w zakresie rozwoju usług przypada na rok 1961. Spółdzielczość realizuje w pełni uchwałę Kongresu Zarządu Głównego CRS, wydzielając z nadwyżki bilansowej 10 proc. na rozwój usług. W skali powiatu dało to w ubiegłym roku kwotę 239,7 tys. złotych.

Obecnie w powiecie są czynne 74 punkty usługowe spółdzielczości samopomocowej. Wykonują one usługi w zakresie oczyszczania zbóż i nasion siewnych, zaprawiania nasion, sortowania ziemniaków, ochrony roślin, wypieku chleba, uboju zwierząt, wypożyczalnie maszyn i narzędzi rolniczych oraz wypożyczalnie sprzętu gospodarstwa domowego. Ponadto PZGS prowadzi usługi w zakresie ślusarstwa samochodowego, paczkarnię, oraz roboty remontowo-budowlane.

W roku 1961 zorganizowano 9 kursów kroju i szycia. Na kursach zostało przeszkolonych 263 kobiet i dziewcząt.

W ub. roku PZGS uruchomił zakład remontowo-budowlany. Zakład prowadzi roboty w zakresie stolarki budowlanej, robót murarsko-tynkarskich, instalacji elektrycznej i wodnej, utwardzeń nawierzchni dróg, robót ciesielskich, dekarskich itp. Zakład wykonuje usługi dla GS i rolników. W związku z dużymi narzutami, ceny usług remontowo-budowlanych były dość wysokie. Odstręczały one rolników do korzystania z usług zakładu. PZGS podjął uchwałę, mocą której remonty dla członków spółdzielni „Sam. Chłopskiej" wykonywane będą bez naliczania narzutów.

Plany na rok bieżący przewidują zwiększenie usług w zakresie rozsiewu wapna nawozowego i ochrony roślin. Projektuje się również uruchomienie 2 kuźni, w tym 1 ruchomą oraz warsztatu szklarskiego w Wojcieszowie.

Władze PZGS są zdania, że zasięg usług jest niewspółmiernie mały w stosunku do potrzeb terenu. Dlatego spółdzielczość samopomocowa w naszym powiecie nastawia się na dalszy rozwój usług.

I. G.

Dobrze pracowali i gospodarzyli w 1961 r

Załoga Chofumu może być dumna z osiągniętych rezultatów pracy i gospodarności w roku 1961. Systematyczne wykonywanie planów produkcyjnych, obniżka kosztów własnych, pieczołowita opieka nad posiadanym mieniem dały rezultaty.

W kwietniu zgodnie z uchwałą CRZZ została podzielona wśród załogi i wypłacona nagroda z funduszu zakładowego. Dzięki bardzo dobrym wynikom ekonomicznym była ona w w tym roku bardzo wysoka, gdyż kształtowała się w wysokości stuprocentowego zarobku brutto wliczając w to godziny nadliczbowe i premię.

Jednak nie wszyscy dali jednakowy wkład pracy i dlatego też tych, którzy opuszczali bez usprawiedliwienia pracę, produkowali nadmierną ilość braków, obniżali wydajność, lub niszczyli narzędzia i urządzenia ukarano potrąceniem pewnej sumy lub pozbawieniem całkowicie nagrody.

Taki bodziec ekonomiczny a zarazem moralny skłoni na pewno opieszałych do lepszej pracy w bieżącym roku.

Przeciętnie dla pracujących w akordzie nagroda wahała się od około 1800 do 3000 zł. Warto więc pracować sumiennie i podwyższać swe kwalifikacje.

Ogółem na nagrody wypłacono około milion 200 tysięcy złotych, czyli sumę niebagatelną. Pozostałe ok. 300 tysięcy złotych przeznaczono na cele socjalne, kulturalne i rozwój współzawodnictwa, na powstający Międzyzakładowy Dom Kultury, kolonie letnie i choinkę, koło sportowe, zespół muzyczny oraz 25 proc. całego funduszu na budownictwo mieszkaniowe.

Osiągnięcie tak poważnych rezultatów ekonomicznych i wysokie nagrody zmobilizowały załogę do jeszcze lepszej pracy w roku bieżącym. Zadania są trudne, ale możliwe do osiągnięcia. Życzymy więc załodze Chofumu jeszcze pomyślniejszych rezultatów.

Wis

Organizacja partyjna przy „Lenie" otrzymała sztandar

W związku z XV-leciem Polskiej Partii Robotniczej i Świętem Pracy, Komitet Zakładowy PZPR przy kopalni „Lena" zorganizował uroczyste zebranie — akademię, na którą zaproszono członków partii wraz z żonami oraz licznych gości. Przybyli także przedstawiciele władz powiatowych na czele z I sekretarzem KP PZPR, Romanem Klatem i przewodniczącym PRN, Antonim Trembulakiem.

Członek egzekutywy KZ, Wojdyno, wygłosił referat obrazujący odbudowę kopalni i rozwój organizacji partyjnej przy kopalni „Lena".

Uroczysty był moment, kiedy delegacja Rady Robotniczej wręczyła Komitetowi Zakładowemu PZPR sztandar, ufundowany przez Radę Zakładową kopalni.

Kilkudziesięciu starym działaczom partyjnym wręczono upominki w postaci pieknych albumów.

Na zakończenie wystąpił zespół artystyczny Powiatowego Domu Kultury oraz Ogniska Muzycznego.

(L. M.)

Nie igrać z ogniem!

Pracownik Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Zagrodnie Starym, Jan K., kupił sobie motocykl WFM. Pewnego dnia wprowadził motor do kuchni i usiłował wlać z wiadra benzynę do baku. Kilka kropli benzyny wylało się na ziemię. Jan K. kazał swej 15-letniej córce wytrzeć benzynę szmatką. Dziewczyna, chcąc sobie uprościć pracę – zapaliła benzynę zapałką. Wybuchł płomień, a ogień przeniósł się do wiadra, co spowodowało pożar w mieszkaniu. Na domownikach zapaliły się ubrania, które ugasili sąsiedzi.

Jana K., jego córkę i żonę karetka Pogotowia Ratunkowego odwiozła do szpitala. Po miesiącu cierpień żona i córka zmarły, a Jan K. doznał niedowładu ręki.

Niech ta tragedia stanie się ostrzeżeniem dla wszystkich tych, którzy igrają z benzyną i ogniem.

(Lex)

Wiosna 62 w Chocianowie

Coraz ładniej i przyjemniej robi się w Chocianowie. Gospodarka Komunalna zafundowała mieszkańcom przed 1 Maja jarzeniowie oświetlenie na Placu Wolności oraz ulicach: Kolejowej, Fabrycznej, Głogowskiej, Trzebnickiej, 3-go Maja i innych. Rozpoczęto też tynkowanie budynków mieszczących się na Placu Wolności.

Jednakże nie tylko oświetlenie i tynkowane mury wpływają na estetykę miasta. Na pierwszym miejscu trzeba postawić ład i porządek.

W miesiącu kwietniu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wszelkimi możliwymi środkami informacji wezwało mieszkańców do prac społecznych i porządkowania swych podwórek z przyległościami. Wezwanie padło na podatny grunt. Rozpoczęły się prace porządkowe, naprawa lub budowa nowych parkanów, piaskownic i tym podobnych prac. Przodują w tej akcji pracownicy FUM-u, którzy przy materiałowej pomocy zakładu doprowadzają swe podwórka i ogródki do estetycznego wyglądu. Młodzież szkolna uporządkowała w czynie społecznym znaczną część parku.

Nie wszyscy jednak podchwycili apel ojców miasta. Sporo można jeszcze spotkać walących się płotów i zaniedbanych podwórek nawet w samym centrum miasteczka.

Należy jak najszybciej powołać komisje społeczne, które dokonają wnikliwego przeglądu stanu estetycznego Chocianowa. Przyniesie to na pewno pożądany rezultat, znikną z ulic brud i szpetota. Na marginesie zasygnalizować trzeba brak koszów na śmieci na głównych ulicach miasta. Wszystkie spostrzeżenia kieruję pod adresem Prezydium MRN w Chocianowie oraz ADM-ów, ZGK, ZBM oraz do samych mieszkańców. Weźmy się do roboty wszyscy a Chocianów będzie coraz ładniejszy.

Wis.

Chcąc lepiej pracować — podnoszą kwalifikacje

W Chofumie rozpoczął się piąty z kolei kurs przygotowujący do egzaminów czeladniczych w branży metalowo-odlewniczej. W zakładzie panuje już głębokie przekonanie, że bez podnoszenia kwalifikacji nie ma wyników w pracy. Wkrótce cała załoga będzie posiadała wymagane kwalifikacje, a jeszcze nie tak dawno pracowała tu młodzież prosto z roli bez jakiegokolwiek przygotowania zawodowego. Tutaj ci młodzi ludzie zdobyli praktykę i otrzymali pierwsze przeszkolenie tepretyczne zdobywając miano fachowców z prawdziwego zdarzenia.

Jest to więc jasny dowód, że uczyć się warto i trzeba.

Wis.

Nasze sylwetki

(Ciąg dalszy ze str. 2)

osiągnięcia i sukcesy TPN — wystawy, sesje naukowe, prelekcje, zbiory historyczne — wszystko to w dużym stopniu jest zasługą Jana Minkiewicza, który niezmordowanie dąży do spopularyzowania zadań Towarzystwa.

J. Minkiewicz jest wielkim miłośnikiem historii a przy tym zdolnym rysownikiem i malarzem, kronikarzem i poetą. Mówiąc o swych zamiłowaniach, twierdzi, że jest bardzo zaczfanym człowiekiem. Nie znosi samochodów i motocykli — lubi konie, drażni go jazz, ale jest rozmiłowany w romantycznej poezji i starych pamiętnikach, nie rozumie i nie lubi nowoczesnego malarstwa i rzeźby, nowoczesną poezję ocenia jako dziwaczną krzyżówkę. Podsumowując swe poglądy na ten temat Jan Minkiewicz recytuje własny dwuwiersz:

„O mowo Słowackiego, Staffa i Tuwima, zaiste dużo ty możesz wytrzymać!"

Jan Minkiewicz jest autorem wielu szkiców historycznych drukowanych na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego", „Sygnałów" i „Wiadomości Legnickich". W roku 1961 został laureatem zorganizowanego w Legnicy konkursu literackiego i otrzymał dwie trzecie nagrody: za opowiadania pt. „Opowieść o Legnickiej Bitwie" i wiersz pt. „Wyznanie". Reprodukcje scen batalistycznych Jana Minkiewicza ukazywały się niejednokrotnie w naszym piśmie. Obecnie pracuje on nad cyklem akwarel zamówionych przez PTTK w Wałbrzychu na wystawę związaną z rocznicą bitwy pod Szczawienkiem.

— Kto raz zakosztował smaku twórczości, komu praca przyniosła sukces twórczy, ten nigdy już nie potrafi jej porzucić — twierdzi Jan Minkiewicz.

K. F.

Jan Baran

BIBLIOTEKARZ

Ma 34 lata, wesołe piegi na nosie, ogromne poczucie humoru i bardzo dużo bibliotekarskiego zapału. Do Legnicy przyjechał w listopadzie 1945 roku z Blois we Francji, jako 17-letni chłopak.

— Przyjechałem sam, gdyż rodzice pozostali we Francji. Przyjęto mnie do Korpusu Kadetów, a następnie — do Szkoły Oficerskiej KBW. Pewne braki w znajomości języka polskiego opanowałem dość szybko i od 1948 roku pracowałem jako oficer polityczno-wychowawczy KBW. Niestety, w końcu 1949 roku opuściłem Legnicę i w ciągu dwóch lat mieszkałem w Warszawie, pracując w redakcji wojskowego czasopisma „Na straży".

— Jednak wróciłeś pan znów do Legnicy. Co wpłynęło na tę decyzję?

— W 1952 roku wróciłem do cywilnego garnituru, a że Legnicę uważałem już za swoje miasto, wróciłem właśnie do niej. W niedługim czasie zostałem kierownikiem Biblioteki Miejskiej. Jako bibliotekarz pracuję już 10 lat i mam zamiar ciągnąć tak jak najdłużej. Obrastam w lata i książki, hoduję pszczoły i syna, jak umiem pomagam żonie i marzę, żeby czas szybciej się posuwał naprzód, gdyż w roku 1966/67 biblioteka przeniesiona zostanie do odremontowanego Zamku i wtedy właśnie stanie się ona prawdziwie godnym przybytkiem kultury, właściwie urządzonym i wyposażonym. Już teraz powoli przygotowuje się księgozbiór do tej historycznej przeprowadzki, a personel obecny (biblioteka w Zamku, łącznie z filiami, których ilość z 6 wzrośnie do 10, obsługiwana będzie przez 50 bibliotekarzy) uzupełnia swe zawodowe wykształcenie.

— Biblioteka Miejska cieszy się w Legnicy ogromną popularnością. Z roku na rok czytelnictwo i księgozbiór rosną zadziwiająco. Jak rozwój ten wygląda na przestrzeni 10 lat pana pracy?

— Kiedy w 1952 roku rozpoczynałem swoją pracę, biblioteka dysponowała 1 wypożyczalnią. Czytelników było zaledwie 1500, a wypożyczeń rocznie ok. 28 tysięcy. Obecnie ilość czytelników wzrosła do 9 tys., mamy także już 9 wypożyczalni, a ilość wypożyczeń w roku 1961 wynosiła 151 tysięcy tomów. Spodziewamy się, iż w roku bieżącym wypożyczenia sięgną liczby 180 tysięcy tomów.

— Czy wobec coraz szerszego upowszechniania telewizji, nie mówiąc już o radiu, kinie, teatrze i innych formach masowego oddziaływania kulturalnego, nie zachodzi obawa, że książka się przeżyje, że stanie się mniej popularna, mniej potrzebna, że zabraknie ludziom czasu na czytanie?

— Absolutnie nie. Popularność i umasowienie książki wciąż rośnie, wprost proporcjonalnie do rozwoju techniki i tych właśnie form masowego oddziaływania, o których pani wspomniała. Kilka lat temu nie znaliśmy jeszcze

(Ciąg dalszy na str. 4)

L. JUSZCZENKO

jeżeli jesteśmy razem

Tłumaczyła z rosyjskiego Adela Kordys

— 79 —

Gdy warkot helikoptera umilkł w oddali, Zojka usłyszała gwar i krzyki na lotnisku. Ktoś w czapce i półkożuszku biegł już po śniegu na spotkanie Tichonowa i Machorkina, ktoś już dostrzegł powoli wlokące się przez wzgórze postacie.

Za chwilę postacie te przesłonił żywy wir ludzkiego tłumu.

Zojka wiedziała, że pierwszy stamtąd wyrwie się Genek, który pobiegnie ku niej poprzez kałuże i pniaki, będzie z daleka wołać do niej i machać rękami. Przybiegnie przed ganek i zobaczy ją — rozczochraną, brudną, wychudzoną, w jakichś przepalonych łachmanach zamiast płaszcza.

Nie chciała mu się pokazywać w takim stanie. Przypomniała, że w korytarzu stoi zbiornik z przegotowaną wodą, w której można by się bodaj umyć.

Wstała z ganku i skierowała się do biura.

Otwierając znane, obite wojłokiem drzwi dotknęła ich ze smutnym rozrzewnieniem, jakby wracała tu z długiej, dalekiej podróży, jakby zupełnie dorosła wróciła do tego zakątka, w którym upłynęło jej dzieciństwo i różowa dziewczęca młodość.

— 80 —

Otworzyła drzwi i weszła do wnętrza. W pustym korytarzu z drewnianymi, nie malowanymi ścianami unosił się znajomy biurowy zapach tytoniowego dymu, zakurzonych papierzysk, atramentu, laku.

Mijała powoli znajome drzwi i wszystko rozrzewniało ją jak wspomnienie dalekiej przeszłości: oszklona tablica rozkazów, na której przed miesiącem przeczytała termin swego urlopu, lista obecności z jej blaszanym numerkiem, który tak często zapominała na czas zawiesić, pożółkły plakat „Walcz z leśnymi pożarami!", obwieszczenie Rady Zakładowej: „Prosimy wpłacać zaległe składki do 5 kwietnia". Często zapominała również i o składkach, a potem przybiegała do męża zaufania, Ludki, aby zapłacić od razu za dwa miesiące. Wiadomo, dziewczęca pamięć.

W gazecie ściennej zobaczyła swoje zdjęcie — „Przodująca komsomołka". Gazetka ścienna wisiała tu jeszcze od 8 marca, pożółkła, z zagiętymi rogami. Zojka z ciekawością spojrzała na swoje zdjęcie: jakaś była młodziutka i naiwna, jak to było dawno!

Kocioł z wodą stał w kącie korytarza. Idąc pozostawiała mokre ślady unt na drewnianej nie malowanej podłodze.

Pokój, w którym pracowali z Gennadiuszem, był otwar-

Zgubiono legitymację ubezpieczeniową rodzinną wydaną przez Zakłady Dziewiarskie im. Hanki Sawickiej — na nazwisko, Ganusiewicz Danuta.
D-178

Zgubiono legitymację pracowniczą wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy — na nazwisko Żołek Barbara.
D-179

Potrzebna dochodząca pomocnica domowa do 3-letniego dziecka. Wiadomość: Legnica, Engelsa 30/3.
D-180

Zgubiono dowód osobisty wydany przez KP MO w Legnicy na nazwisko Barska Kazimiera.
D-190

Zgubiono przepustkę do Huty Miedzi w Legnicy wydaną na nazwisko Skrypionek Konstanty.
D-185

Unieważnia się skradzioną legitymację szkolną nr 820 wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy — na nazwisko Warchoł Irena.
D-186

Ogłoszenia drobne

Zgubiono legitymację szkolną wydaną przez Technikum Przemysłu Spożywczego w Legnicy — na nazwisko Zieliński Wiesław.
D-181

Zgubiono legitymację szkolną nr 604 wydaną przez Liceum Pedagogiczne w Legnicy — na nazwisko Gaca Helena.
D-187

Zgubiono dwa bilety miesięczne PKP Nr 652227 i 65320 oraz legitymację szkolną Nr 878 wydaną przez Technikum i Zasadniczą Szkołę Przemysłu Spożywczego w Legnicy — na nazwisko Piechurska Stanisława.
D-182

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez WKR — Legnica, dowód osobisty wydany przez KP MO Legnica oraz rachunek na zakupiony rower na nazwisko — Czapliński Kazimierz.
D-189

Zgubiono legitymację związkową wydaną przez Związek Zawodowy Służby Zdrowia w Legnicy — na nazwisko Kaczmarczyk Barbara.
D-183

Z okazji 56-tej rocznicy urodzin Towarzysza Mojżesza Hochbauma — składamy Mu serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i społecznej oraz szczęścia osobistego.

Towarzysze z Kocka
D-188

Zgubiono akt własności wydany przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy — na nazwisko Krzyszkowski Jerzy.
D-184

Wielobranżowa
Spółdzielnia Pracy
Przemysłowo - Usługowa
w Legnicy, ul. Piastowska 58, tel. 37-28 i 25-75

PODAJE DO WIADOMOŚCI

że dnia
9 maja 1962 r

uruchomiono w Legnicy

nowoczesną
pralnię chemiczną
czyszczenia garderoby

Punkty przyjęć garderoby mieszczą się w Legnicy przy ul. Środkowej 81 i Wrocławskiej 71 (w lokalach dawnej Spółdzielni „Czystość"), oraz przy ul. Złotoryjskiej 41 i Piastowskiej 58 w nowych lokalach.
Punkty czynne będą codziennie w godz. od 9-tej do 17-tej. Równocześnie zawiadamiamy, że punkt przy ul. Piastowskiej 58 przyjmuje garderobę do czyszczenia wyłącznie ekspresowego.

Zapewniamy szybkie, solidne i tanie wykonywanie usług.
R-64

PGR JAKUSZÓW
(dojazd do st. kol. Pątnówek), tel. Legnica 28—41

sprzedaje co wtorek każdego tygodnia
kaczęta jednodniowe

Kaczęta pochodzą od kaczek importowanych z Holandii. W wieku do 8-tygodni osiągają one do 3 kg żywej wagi. Kaczki, oprócz szybkiego przyrostu wagi, smacznego mięsa i białego pierza, odznaczają się wybitną nieśnością dochodzącą do 170 jaj od 1 sztuki rocznie.
R-63

Nasza odpowiedź

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W szybkim tempie wzrasta ludność Legnicy, w ostatnim czasie radykalnie zmalała migracja, co świadczy o stabilności społeczeństwa. Dokonał się głęboki proces przeobrażeń społecznych, zasymilowały się różne grupy ludności pochodzącej bądź co bądź z różnych części kraju. Ta właśnie ludność, głęboko związana z miastem stanowi decydujący i twórczy czynnik jego rozwoju. Co trzeci mieszkaniec zalicza się do młodzieży lub dzieci urodzonych na tej ziemi przywróconej Macierzy. Młodość naszego społeczeństwa decyduje o jego energii i prężności. Dla tych ludzi dochodzące z oddali echa rewizjonistycznych wieców panów „ziomków" nie mają większego znaczenia. Za czasów ich panowania Legnica nie posiadała większego znaczenia gospodarczego i znana była raczej jako miasto emerytów i rentierów. Brak było dużych zakładów przemysłowych, które nadają miastu odpowiednią rangę i w zasadniczym stopniu decydują o jego rozwoju. W mieście istniało kilka średnich zakładów oraz cały szereg drobnych fabryczek, warsztatów, których ślady widzimy w postaci oficyn budynków mieszkalnych.

Dziś Legnica stanowi stale rozwijający się ośrodek zbudowanego całkowicie od podstaw przemysłu ciężkiego, który dawniej w mieście w ogóle nie istniał. Zbudowana została wielka Huta Miedzi, rozbudowuje się Fabryka Przewodów Nawojowych. Wzrasta produkcja zakładów dziewiarskich, które zatrudniają ponad 3 tysiące pracowników i mało przypominają fabryczki p. Schlotmana i Spółki Akcyjnej „Merkury". Rozwijają się zakłady przemysłu odzieżowego, przetwórstwa owocowo-warzywnego, spożywczego. Fabryka Fortepianów i Pianin produkuje rocznie prawie 2.800 instrumentów i jest dziś dużym zakładem niepodobnym wcale do szeregu drobnych fabryczek i warsztatów produkujących części instrumentów montowanych przez p. Sailera.

Podobne przykłady można by mnożyć. Obecnie w zakładach przemysłowych Legnicy zatrudnionych jest 12 tysięcy osób.

W strukturze produkcyjnej miejscowego przemysłu zachodzą istotne zmiany. Obok stale wzrastającej produkcji zakładów przemysłu spożywczego, przetwórstwa owocowo-warzywnego, dziewiarsko-odzieżowego, zajmujących dotąd czołową pozycję, wyrosły nowe zakłady przemysłu ciężkiego, które w szybkim tempie rozbudowują się i poczynają odgrywać decydującą rolę. Zakłady te stanowią nierozerwalną i niebagatelną część zagłębia miedziowego, które jest dla nich bazą surowcową.

W związku z szybkim tempem rozwoju przedsiębiorstw produkcyjnych rośnie rola i znaczenie Legnicy jako ośrodka przemysłowego w gospodarce Dolnego Śląska. Ostatnie odkrycia bogatych pokładów węgla brunatnego w pobliżu miasta wskazują na dalsze możliwości uprzemysłowienia Legnicy i najbliższego rejonu. Budowa w niedalekiej przyszłości kopalni węgla i elektrowni zapoczątkuje rozwój Legnicy jako ośrodka paliwowo-energetycznego potężnego konkurenta zagłębia turoszowskiego. I to właśnie bardzo nas cieszy. Minęły bezpowrotnie czasy Legnicy — miasta emerytów i rentierów, małych fabryczek panów: Sailera, Schlotmana, Hubolda, Bartscha, Spółki Akcyjnej „Merkury" i innych.

Obok rozbudowy przemysłu rozwijają się także urządzenia komunalne i socjalne miasta. Ogromny wysiłek został włożony w odbudowę zrujnowanych budynków mieszkalnych. Odbudowanych zostało 140 budynków, rozpoczęto nowe budownictwo mieszkaniowe, oddane zostały już do użytku pierwsze bloki osiedla przy ul. Świerczewskiego. Z rosnącym zainteresowaniem obserwujemy zabudowę śródmieścia. w pierwszym rzędzie budowę bloków w Rynku. Nowymi blokami mieszkalnymi zostaną także zabudowane inne ulice śródmieścia. Rozpoczyna się budowa osiedla spółdzielczego przy ul. Oświęcimskiej. W tej prawdziwej inwazji budownictwa mieszkaniowego nie brakło pionierów budownictwa indywidualnego. Oto wbrew pokrzykiwaniom ziomków Bazyli Janda wprowadził się już wraz z rodziną do wybudowanego przez siebie domku jednorodzinnego przy ul. Skrajnej. Do budowy podobnego domu przystąpił ob. Opacki przy ul. Topolowej... Nie wątpię, że za ich przykładem pójdą inni. Początek został zrobiony.

Do roku 1965 miasto ma uzyskać z nowego budownictwa mieszkaniowego blisko 4.500 izb. Jakkolwiek w stosunku do istniejących trudności nie jest to liczba całkowicie wystarczająca, jednak postęp na tym odcinku jest bardzo duży. Nie należy też zapominać, że po zlokalizowaniu w mieście lub jego pobliżu nowych zakładów przemysłowych i towarzyszących — w związku z rozwojem zagłębia miedziowego a w niedalekiej przyszłości paliwowo-energetycznego — w przyszłej pięciolatce zakres budownictwa mieszkaniowego będzie poważnie zwiększony. Nie ulega wątpliwości, że trudna sytuacja mieszkaniowa ulegać będzie systematycznej poprawie.

W województwie wrocławskim inicjatywę TRZZ podjęło ponad 80 miast i osiedli, które biorą udział w konkursie pod hasłem: „Dolny Śląsk — najczystszym i najładniej wyglądającym regionem kraju". Wartość czynów w ciągu tylko jednego półrocza trwania konkursu wynosi 900 tys. złotych.

Nie pozostaje w tyle rozbudowa zakładów usług komunalnych. Rozbudowane zostały kosztem 27 milionów złotych wodociągi miejskie, buduje się nowy zbiornik gazowy, opracowany został projekt koncepcyjny budowy oczyszczalni ścieków i rozbudowy kanalizacji, która ma się rozpocząć jeszcze w bieżącej pięciolatce kosztem ok. 60 mln zł, rozszerzona została komunikacja miejska a zwłaszcza autobusowa, dla której zbudowana zostanie nowa zajezdnia i warsztaty, ustala się lokalizację budowy nowego dużego hotelu, adaptację obiektu na wielką pralnię mechaniczną, w dalszym ciągu kontynuowana będzie rozbudowa oświetlenia miasta.

Legnica jest miastem ludzi młodych — dzieci i młodzieży. Do 16 szkół podstawowych uczęszcza prawie 12 tysięcy dzieci, urodzonych tutaj, na starej piastowskiej ziemi. Miasto jest ośrodkiem szkolnictwa zawodowego i średniego. Do zasadniczych szkół zawodowych, średnich, ogólnokształcących i techników o różnorodnym kierunku nauczania uczęszcza ponad 6 tysięcy młodzieży nie tylko z miasta, lecz i znacznej części Dolnego Śląska, obejmującej kilka sąsiednich powiatów. W Technikum Samochodowym i Przemysłu Spożywczego uczy się młodzież pochodząca nawet z odległych terenów Polski centralnej. Wysiłkiem społeczeństwa miasta zbudowana została Szkoła Tysiąclecia, jedna z czterech szkół podstawowych, jakie uzyskamy do 1965 roku. Miasto otrzyma nowe szkoły zawodowe: Technikum Budowlane i Szkołę Rzemiosł Budowlanych; rozbudowane zostanie Technikum Przemysłu Spożywczego; czyni się starania o zlokalizowanie w Legnicy szkół zawodowych, które kształcić będą fachowców dla zagłębia miedziowego. W odbudowanym Zamku Piastowskim znajdzie pomieszczenie między innymi Liceum Ogólnokształcące. Dzieci urodzone na naszych ziemiach tutaj się kształcą i zdobywają kwalifikacje zawodowe.

W mieście dysponujemy dobrze rozwiniętą siecią uspołecznionych placówek służby zdrowia. Wszystkie większe zakłady pracy posiadają własne ambulatoria przyzakładowe. W placówkach tych obsługuje pracowników fachowy personel służby zdrowia, lekarze, dentyści i pielęgniarki.

W placówkach lecznictwa otwartego mamy gabinety prawie wszystkich specjalności. Na 10 tysięcy mieszkańców miasta przypadają 82 łóżka w szpitalach. Jest to bardzo korzystny wskaźnik. Ludzie pracy mają zapewnioną odpowiednią opiekę lekarską.

To są realne fakty, z którymi muszą się liczyć osławieni mówcy i prowodyrzy krzykliwych mitingów.

Nasz wysiłek i trud włożony w odbudowę Ziem Zachodnich, naszego miasta, a następnie w jego wszechstronny rozwój jest odpowiedzią na hałaśliwe wiece i zloty panoszącego się w NRF rewizjonizmu.

Zygmunt Blaszak

Nasze sylwetki

(Ciąg dalszy ze str. 3)

cze telewizji, a przecież ilość wypożyczeń nie była przez to większa, wprost przeciwnie — znacznie mniejsza, o czym świadczą podane przeze mnie cyfry. Cywilizacja nie może obejść się bez książki, która anonsuje, upowszechnia i omawia wszystkie nowe osiągnięcia kulturalne i techniczne. Jednym słowem — książka wprowadza w życie cywilizację.

Nie, zapomnienia o książce nie bolny się wcale. Zakładamy nawet z całym przekonaniem o realności tych założeń, że w szczytowym punkcie rozwoju naszej biblioteki jej księgozbiór wyniesie 355 tysięcy tomów, z których korzystać będzie ponad 20 tys. mieszkańców Legnicy.

— Co sądzi pan o życiu kulturalnym Legnicy?

— Sądzę, że kultura powinna przybrać kształt mniej kawiarniany, odczyty przy kawie to dobra rzecz, ale nie wiedy, kiedy stanowią one jedyny rodzaj duchowej strawy. Chciałoby się czasem człowiekowi posłuchać koncertu, dobrych piosenek w dobrym wykonaniu. Niekoniecznie muszą to być imprezy organizowane przez przyjezdne zespoły estradowe. Stać nas przecież na własne. A w ogóle — my wszyscy za mało śpiewamy, tak w życiu towarzyskim, jak i domowym.

A. Jastrzębska

Tadeusz Olejnik

Teraz dopiero spostrzegłem, że niewiele powiedział mi mój rozmówca o sobie. Ale byłem tak zafascynowany rozmową, że już po fakcie spostrzegłem to zasadnicze przeoczenie. Osądźcie zresztą sami: gdzie znajdziecie wieś, w której działa nieprzerwanie od 17 lat amatorski zespół teatralny, który wystawia takie sztuki, jak „Most" Szaniawskiego, czy „Pociąg można zatrzymać"? Powiedzcie, znacie taką wieś?

Powie ktoś: — Znamy, w Kunicach!

Ba! Ale właśnie o Kunicach mowa. A ściślej o kierowniku tamtejszej świetlicy Tadeuszu Olejniku, inspiratorze wszystkich ambitnych poczynań kulturalnych swojej wsi.

Tadeusz Olejnik (reżyser, inspicjent, aktor, scenograf, sufler) nieprzerwanie od 1946 roku związany jest z Kunicami. W swojej wsi dał się poznać jako dobry organizator życia kulturalnego.

— Cała moja rodzina miała coś wspólnego ze sceną amatorską — mówi.

Już jako mały chłopiec Olejnik występuje na scenie prowadzonej wówczas przez jego ojca p. Macieja.

Teraz ta sytuacja została odwrócona. Dzisiaj 70-letni pan Maciej Olejnik gra na scenie prowadzonej przez swojego syna.

— Najlepiej pracuje mi się ze starszym społeczeństwem. Jest bardziej zdyscyplinowane od

(Ciąg dalszy na str. 5)

— 81 —

ty. Na drzwiach wisiała ta sama kartka bristolu z napisem „Oddział Techniczny". Pamięta jak Gennadiusz kaligrafował te literki.

Nie mogła się powstrzymać, aby nie zajrzeć przez otwarte drzwi. Nagle siły ją opuściły tak, że musiała się oprzeć o drewnianą framugę. Genek był w pokoju.

Stał przy oknie odwrócony do niej plecami, średniego wzrostu, dobrze zbudowany w swoim granatowym ubraniu i krawacie. Pobrzękując łyżeczką w szklance z herbatą spoglądał przez szybę na granatowe zarysy tajgi.

Zawsze lubił podczas przerwy obiadowej stać przy oknie ze szklanką mocnej herbaty, spoglądając na porośnięte lasem wzgórza, i na obłoki. Mówił, że to jest relaks i że akademik Pawłow dla odpoczynku oglądał obrazki.

Machinalnie poszukała wzrokiem jego kanapki z kiełbasą.

Kanapka z kiełbasą również leżała jak zwykle na talerzyku.

Zojka poczuła pustkę i ciężar na sercu.

Wszystkiego spodziewała się po spotkaniu z nim, ale nie tego. Dlaczego właśnie herbata i kanapka na talerzyku? Nawet się nie gniewała, po prostu stała w drzwiach i myślała: jaki on właściwie jest? Dopóki jej nie zobaczy, jest sam w tym pustym pokoju, sam na sam z sobą i swymi myślami. Patrzyła na niego starając się odgadnąć jego myśli — myśli o niej. Ale czy on rzeczywiście myślał o kreślarce Zojce Makarowej...

Spodziewała się wszystkiego, najgorszego, tylko nie tego — nie tej łyżeczki dźwięczącej w szklance z herbatą.

— Genek — szepnęła.

Odwrócił się, zobaczył jej oczy i nagle skulił się, pobladł, ogarnięty zabobonnym strachem i uczuciem litości dla tego wynędzniałego widma.

— Zoja... — zawołał schrypniętym głosem.

— Ty?...

Nawet usta mu pobladły.

— Nie bój się — powiedziała cicho — nie sądziłam, że tu jesteś i dlatego przyszłam. Myślałam, że mnie szukasz...

Widocznie w oczach jej dostrzegł coś, co sprawiło, że nie rzucił się ku niej tylko powiedział nieśmiało, jakby się tłumaczył:

— 82 —

— Pilna robota, rozumiesz. Bajdaczenko mnie zasadził do niej...

Owszem, Zojka rozumiała, co to jest pilna robota — bardzo pilna — wykreślić na nowo zagubione w tajdze rysunki. Wszyscy mówią, że Bajdaczenko umie zmobilizować do pracy. Przebaczyłaby Genkowi, że był tu w tej chwili, że nie biegł na jej spotkanie po rozbitej leśnej drodze. Ale gdybyż wypuścił z rąk swą szklankę i tę dźwięczącą w niej łyżeczkę, gdyby rzucił się ku niej, przewrócił do diabła stół, kreślarską deskę, gdyby w drobny mak porozbijał i meble i ściany!

Tymczasem Genek ostrożnie postawił na stole szklankę z herbatą. Cieniutko zadźwięczała łyżeczka.

Nawet i to wybaczyłaby mu, gdyby się nie zląkł jej pociemniałych, obcych oczu i aż do bólu ścisnął jej wychudzone ramiona.

Ale Genek tego nie zrobił. Stał trzy kroki od niej i jąkał się:

— Zoja, taki byłem niespokojny!

„Widzę jak wielki był ten niepokój, skoro tak łatwo go opanowałeś! — pomyślała z wściekłością Zojka".

— Odejdź! — zawołała, gdy wyciągnął ku niej rękę. Nie dotykaj mnie!

Wybiegł za nią na pusty korytarz. Zojka odwróciła się i zawołała przez łzy:

— Nie waż się za mną chodzić, rozumiesz nie waż się!...

Pchnęła drzwi i bezsilnie oparła się o poręcz ganku.

Mimo wszystko spodziewała się, że Genek otworzy gwałtownie drzwi, nie wytrzyma, zwróci się ku niej, powie coś.

Nie, nie wyszedł. Dreptał za drzwiami i chyba trząsł się ze strachu.

Nawet nie rozumiał, że już jej nie był potrzebny w tej chwili.

Dawniej również nie rozumiał, czego potrzebowała. I nigdy tego nie zrozumie. Teraz już o tym dobrze wiedziała.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Rendez-vous z piosenką"

Zespół Estradowy Miejskiego Domu Kultury w Legnicy wspólnie z Poradnią Kulturalno-Oświatową wystawiają każdej środy program estradowy pt. „Rendez-vous z piosenką". W programie piosenki różnych narodów (w strojach narodowych z dekoracjami) oraz zgaduj-zgadula pt. „CIĘŻKO żyć z LEKKIMI piosenkami". Na zakończenie dansing.

Najbliższy występ: w środę 16 maja o godz. 18.00 w sali widowiskowej MDK. 20 maja br. również o godz. 18.00 zespół wystąpi w Siedliskach.

Na zdjęciu Henryk Sobczyk w piosenkach egzotycznych.

Tekst: aw.
Zdjęcie: M. Pawelek

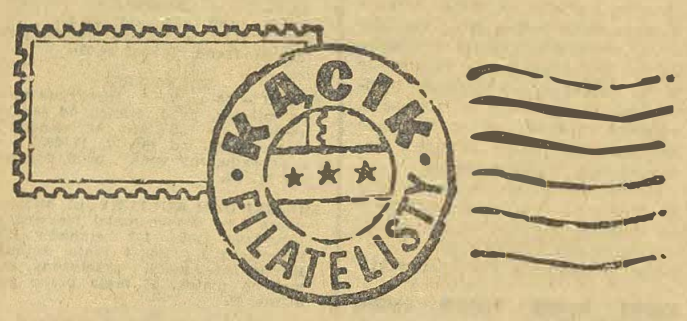

Polska. Znaczki wydane z okazji XV Jubileuszowego Wyścigu Pokoju ukazały się 27. IV. 62. Kolory znaczków: 60 gr niebieski i czarny, 2,50 zł żółty i czarny i 3,40 zł fioletowy i czarny.

Niemiecka Republika Demokratyczna. Serię złożoną z 3 znaczków, wydaną z okazji XV Wyścigu Pokoju wypuszczono do obiegu 26. IV. 62. Wartości znaczków: 10 pf. w kol. zielonym, niebieskim, czerwonym, szarym i czarnym, za 20+10 pf. w kol. czerwonym, szarym, niebieskim i czarnym oraz za 25 pf. w kol. szarym, żółtym, różowym i czarnym. Znaczki przedstawiają kolarzy na tle zabytkowych gmachów w stolicach, krajów przez które wyścig przebiega.

Związek Radziecki. Znaczek za 8 kop. wydany z okazji I Zimowej Spartakiady Narodów ZSRR jest w kolorach: karminowo-fioletowym i szaro-granatowym. Przedstawia on dwóch hokeistów na łodzie walczących o krążek. Z okazji XIV Zjazdu Komsomołu wyszły 2 znaczki w cenie: 4 kop. w kol. żółtym, czerwonym i brązowym oraz 6 kop. w kol. pomarańczowym, niebieskim i brązowym. 150-letnią rocznicę urodzin A. I. Hercena uczczono wydaniem znaczka w cenie 4 kp. w kol. niebieskim, pomarańczowym i czarnym.

Z. P.

KRZYŻÓWKA

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO: 1) centkowany drapieżnik, 6) stopień prawniczy, 10) ratuje zabrudzone garnki, 15) bywa zupa u zakochanych, 16) jest Wiślany lub Szczeciński, 17) inicjały zwycięzcy spod Racławic, 19) dzięki niemu leci woda, 20) nieprawdą jest, że zabił Kaina, 21) jedna z witamin, magazynowana w wątrobie, używana przy leczeniu zapaleń jelit i jamy ustnej, 22) przestępny ma o jeden dzień więcej, 24) inicjały autora „Pana Twardowskiego", 25) kąsa, 27) inicjały wielkiego polskiego pianisty i kompozytora, zmarłego w okresie międzywojennym, 28) to pytanie zadaje każdy kupujący, 29) dyrektor zakonu, 31) prowadzący kolor czy karta, 32) metal, symbol twardości, 33) studiuje budowę ciała ludzkiego, 35) przyodziewek, 37) krótki bicz, 39) inicjały królowej francuskiej, skróconej o głowę, 40) bywa czarna, a zawsze tajemnicza, 42) wywraca drzewa, 44) symbol sodu, 45) zwierzę, podążające za karawaną i czyhające na padlinę, 46) mebel domowy, 48) kabza, woreczek na pieniądze, 50) diabeł, 51) dokumenty, 53) reprezentacyjny pokój, 55) znane są Jeleniogórskie, 56) narzuta futrzana, 58) zabawa, 59) wjeżdża na niego pociąg, 61) długa nowa, 62) rzeczy dokonane, niezbite, 63) oszczędnościowy obrus.

PIONOWO: 1) państwo nad kanałem lub typ kapelusza, 2) staropolski „pan", 3) zwiedza okolice, 4) je nawet żelazo, 5) kraj nad Morzem Czerwonym, 6) dama w balzakowskim wieku, 7) symbol cezu, 8) miasto na północnych rubieżach, między Pojezierzem Mazurskim a Augustowskim, 9) lisi dom, 11) syrop z cukru, 12) ...pal!, 13) gatunek wierzby bez ostatniej litery, 14) kapian wojskowy, 18) 60 sztuk, 21) teren pod budowę, 23) morderca z urzędu, 25) marzenie wędrowca na pustyni, 26) cztery kółka, 28) pierwiastek chemiczny, 30) rosyjski pomidor, 32) miasto znane z budowy wagonów kolejowych, 33) odmiana koloru czerwonego, 34) ryba morska podobna do śledzia, 35) śpichlerz, zbiornik na zboże, 36) lasso, lina, 37) w wagonie nie należy używać go jako wieszaka, 38) węglerski pieprz, 41) pomaga gotować obiad, 43) zbiór znaków sygnalizacyjnych, 45) rasa psa, 47) grecka bogini mądrości, 49) pies z „W pustyni i w puszczy", 50) część rewolweru, 52) nazwa proszku do czyszczenia, 54) pieczętuje się nim wartościowe przesyłki, 55) trasa pocisku, 57) nie „do", 60) nuta.

Maria Jarmołukowa

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 17 (265)

POZIOMO: harfa, kopia, lazur, Indie, zorza, gusła, ikona, krata, atrofia, rajd, TASS, interna, kadra, Ajaks, banan, Nenni, towar, Aisne, areał, sarna.

PIONOWO: Haiti, radio, alegat, czysto, krzaki, perła, Adana, krasa, Nadir, rataj, tasak, Rut, RAF (wspak) nabiał, Ernest, Nantes, kania, Danae alwar, seria.

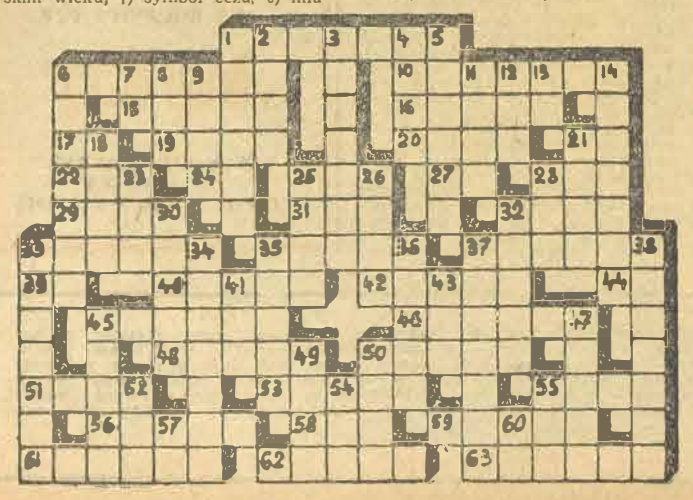

Miłe pamiątki

JESZCZE do 20 bm. trwać będą Dni Oświaty, Książki i Prasy, które w tym roku przebiegają pod hasłem „Polska piękna, gospodarna i kulturalna".

W dniach tych powstaje w całym kraju szereg nowych placówek kulturalnych, porządkuje się i modernizuje już istniejące, organizuje się imprezy rozrywkowe, oświatowe, spotkania autorskie — a wszystko po to, by jeszcze bardziej zainteresować społeczeństwo problemami kultury.

Dni Oświaty, Książki i Prasy znajdują również odzwierciedlenie i na Ziemi Legnickiej. Obecnie jesteśmy świadkami realizacji bogatego programu, jaki jeszcze w kwietniu br. zakroił sobie Komitet Obchodu Dni.

Astronautyka, higiena, świadome macierzyństwo — to tylko nieliczne tematy pogadanek, z którymi będą mieli możność zapoznać się mieszkańcy Miłkowic, Siedlisk, Jakuszowa, Rzeszotar, Kunic, Spalonej, Prochowic, Krotoszyc i Legnickiego Pola. Ponadto we wszystkich bibliotekach gromadzkich zorganizowano już wystawy książek. Do tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy włączył się również Miejski Dom Kultury, który jeszcze w tym miesiącu zorganizuje w Prochowicach wystawę prac legnickich amatorów plastyków. Również pod egidą MDK w każdą niedzielę maja organizowane są wycieczki do Muzeum w Legnickim Polu i — niezależnie od tego — do największych zakładów produkcyjnych Legnicy. Przewidziano także występy zespołu estradowego MDK w Mierczycach, Golance Dolnej, Winnicy, Rogoźniku, Taczalinie, Budziszowie Wielkim.

Na terenie powiatu powstanie szereg nowych czytelni. Zorganizuje się je w Rzeszotarach, Pawiszczach, Ulesiu, Kunicach, Gniewomierzu i Siedliskach. Pamiątkę po tegorocznych Dniach Oświaty, Książki i Prasy otrzyma także Legnica — będzie nią nowa filia Biblioteki Miejskiej, którą wkrótce uruchomi się przy ul. Staszica. Legnicka Orkiestra Symfoniczna wystąpi w maju z trzema koncertami: w Miłkowicach, Lubinie i Legnicy, a Towarzystwo Przyjaciół Nauk organizuje szereg wycieczek po zabytkach naszego grodu.

Rzecz jasna, tegoroczne Dni nie mogą obejść się bez spotkań z pisarzami. Wieczory autorskie zostaną zorganizowane w Legnicy, Rzeszotarach, Miłkowicach i Jakuszowie.

Szczególnie pięknym akcentem tegorocznych obchodów będą „Dni Działacza Kulturalno-Oświatowego", które odbędą się w naszym mieście. Zjadą na nie również działacze kulturalni z powiatu lubińskiego. W programie (Dni Działacza Kulturalno-Oświatowego odbędą się 12 i 13 bm.) przewidziano wręczenie nagród wyróżniającym się działaczom kulturalno-oświatowym, koncert Legnickiej Orkiestry Symfonicznej, spektakl teatralny, wycieczkę do Muzeum w Legnickim Polu, zwiedzenie Huty Miedzi oraz wieczorek taneczny.

Tak więc po tegorocznych Dniach Oświaty, Książki i Prasy pozostanie społeczeństwu szereg cennych pamiątek w postaci nowych placówek kulturalnych.

R. N.

Kronika kulturalna

DARUJMY SOBIE...

Wiele osób korzystających z księgozbioru Miejskiej Biblioteki Publicznej w Legnicy zalega ze zwrotem książek i uiszczeniem należności z tytułu ich przytrzymywania.

Pewna ilość dłużników nie zdaje sobie sprawy z tego, że wypożyczone książki z placówki państwowej stanowią własność państwa, z którym trzeba się rozliczyć. Inni wiedzą, że tak jest, ale wstydzą się przyjść do biblioteki z książką i monitem.

W dniach Oświaty, Książki i Prasy, tj. do końca maja br. kierownictwo biblioteki nie obciąży dłużników najmniejszą karą pieniężną jeśli tylko książki zwrócą. Po tym terminie egzekwowanie książek nastąpi sądownie, a koszt w stosunku rocznym od jednej książki wraz z opłatą sądową wyniesie 300 zł.

★

Kierownictwo Miejskiej Biblioteki Publicznej w Legnicy zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa legnickiego o sprzedanie, darowanie lub przekazanie w innej formie książek, szczególnie pozycji lekturowych.

Wiemy dobrze, jak trudno miłośnikom dobrej książki rozstać się z ulubionymi pozycjami. To jest jeden rodzaj czytelników. Drugi, nieprzywiązujący szczególnej wagi do znajdujących się w jego mieszkaniu książek, chętnie by je odstąpił, ale nie wie do kogo się z tym zwrócić. I jednych, i drugich prosimy gorąco o udzielenie nam pomocy.

Miejska Biblioteka Publiczna obsługuje około 9 tys. osób. Połowę korzystających z księgozbioru stanowi

(Ciąg dalszy na str. 6)

Koła miłośników miast i powiatów Dolnego Śląska skupiają koło 10 000 członków. Do ciekawych inicjatyw TRZZ na tym terenie zaliczyć można prace Towarzystwa Miłośników Ziemi Kłodzkiej..., miłośników Trzebnicy, Legnicy, Świdnicy, Jeleniej Góry, Wałbrzycha i wielu innych.

★

Woj. wrocławskie i zielonogórskie należą do województw rozporządzających liczebnie i jakościowo najbardziej rozwiniętym ruchem regionalnym. Wrocławski Komitet Koordynacyjny Towarzystw Regionalnych skupia 12 Stowarzyszeń i 30 kół miłośników, przy czym ruch ten wykazuje ciągłe tendencje wzrostu.

Felieton teatralny

Sześć postaci w poszukiwaniu... publiczności

*TEATR ROZMAITOŚCI obdarzył kredytem zaufania legnickiego widza przywołując mu najgłośniejsze dzieło sceniczne oryginalnego twórcy nowego teatru Luigi Pirandella pt. „Sześć postaci w poszukiwaniu autora" *). Sztukę, która 40 lat temu wyrębywała drogę teatrowi XX wieku, gorszyła ówczesnego widza, burzyła wszechwładnie panującą konwencję określaną dziś mianem „realizmu mieszczańskiego".*

Dramat Pirandella nie szokuje dziś widza, ale ciągle jeszcze szuka u niego zrozumienia. Spektakl rozpoczyna się tradycyjnie, realistycznie — później zjawia się sześć postaci, które burzą konwencjonalny ład rekonstrukcją przeżytego a nie spisanego nigdzie dotąd dramatu — daremnie szukając autora. Więc sceniczna fikcja! Dziewczynka topi się w teatralnej studni, a chłopiec strzela do siebie z autentycznego pistoletu. Widz już nic nie wie: nie wie gdzie jest granica fikcji, a gdzie rzeczywistości. Mimo tych powikłań sytuacji zamiar autora nietrudno odgadnąć: nie ma sztuki, która by wiernie potrafiła precyzować osobowość człowieka — i nie ma aktora zdolnego wcielić się na scenie w prawdziwego bohatera. („To nie tak, nie tak było!").

Skoro trudno oddzielić funkcję od rzeczywistości, to tym samym świat jest niepoznawalny — oto zasadniczy filozoficzny błąd jaki popełnił autor tej świetnej, wspaniale napisanej sztuki. Nic chyba dziwnego, że zarówno reżyser NOEMI KORSAN, jak i scenograf ZBIGNIEW KLIMCZYK podeszli do tej sztuki z należnym jej pietyzmem, czego niestety nie można powiedzieć o wszystkich wykonawcach. Nie wiem, czy TADEUSZ KAMBERSKI (Dyrektor) piastował kiedykolwiek w życiu ten zaszczytny urząd. Gdyby przeprowadzono weryfikację jego kwalifikacji dyrektorskich na podstawie kreacji scenicznej ocena wypadłaby na piątkę. Sufler — człowiek w teatrze ważny, acz na scenie rzadko pokazywany — w kreacji JANA CYBULSKIEGO był w miarę komicznym, choć uprościł sobie zadanie używając znanego chwytu określanego zwykle „Ja i pan Dyrektor". JOANNA CIEMNIEWSKA (Pasterbica) mimo pewnych nierówności dowiodła, że jest utalentowaną aktorką. BRONISŁAW BROŃSKI (Ojciec) był koturnowy i w miarę dwuznaczny, zgodnie zresztą z intencją autora. MARIAN SKORUPA jako Syn nie wiele miał do powiedzenia i skwitował swą rolę samą obecnością na scenie.

W pozostałych rolach wystąpili: HALINA NOWICZ, (Matka), JÓZEFINA BOŁSKA (Pani Pace), JADWIGA CZERWIŃSKA (Amantka), TADEUSZ KOSUDARSKI (Bohater), DANUTA ZABOROWSKA (Charakterystyczna) ŁUCJA MORAWSKA (Naiwna), MIECZYSŁAW GAŁECKI (Amant), JERZY BLOCK (Inspicjent), MICHAŁ MROCZKO (Woźny).

W sumie to ciekawe przedstawienie jeszcze raz potwierdziło, że sztuki Pirandella ciągle jeszcze muszą szukać widza. Odważny krok w tym kierunku zrobił w Legnicy Wrocławski Teatr Rozmaitości.

ROMUALD NADER

*) Państwowy Teatr Rozmaitości we Wrocławiu. Luigi Pirandello „Sześć postaci w poszukiwaniu autora". Reżyseria Noemi Korsan. Scenografia Zbigniew Klimczyk.

Ignacy Pressler (2)

Renesansowy książę legnicki

Z kronik Ziemi Legnickiej

Słowem Ludwik będąc niejako wytworem panujących podówczas stosunków, był jednocześnie typem renesansowego księcia owych czasów.

Książę Ludwik jeszcze w młodości w poszukiwaniu przygód udał się do Palestyny, jednak po drodze został wzięty do niewoli przez Saracenów i osadzony w więzieniu w Aleppo. Widocznie zachował on nie najlepsze wspomnienia z saraceńskiej niewoli skoro jeszcze po latach utyskiwał na głód i prześladowania doznane ze strony szejka Abu Illacha.

Wykupiony po kilku latach przez mieszczaństwo Brzegu Ludwik drogą przez Francję wraca do kraju. Brak jest wprawdzie udokumentowanych dowodów świadczących o jego pobycie w Grenoble, z rozsianych jednak po różnych kronikach wzmianek, można dojść do wniosku, że właśnie w tym czasie Ludwik odwiedził położoną koło tego miasta pustelnię La Chartreuse, siedzibę zakonu Kartuzów. Zetknięcie się księcia z tym zakonem i niewątpliwy wpływ jaki na jego wyobraźnię wywarła reguła Kartuzów, po wielu latach doprowadziły do sprowadzenia zakonu do Legnicy.

Po powrocie z niewoli Ludwik uznany już następca tronu brzesko-legnickiego rzuca się w wir życia politycznego i światowego.

Staje się jednym z najbliższych przyjaciół cesarza Zygmunta IV Luksemburskiego: jako jeden z książąt Rzeszy uczestniczy w roku 1415 w soborze w Konstancji.

Ludwik był ponoć jednym z najbardziej zaciekłych wrogów Jana Husa i jego to wpływom chyba nie bez podstaw przypisywano po części męczeńską śmierć na stosie czeskiego reformatora.

Żarliwość religijna i zawziętość Ludwika wobec czeskiej herezji została krwawo okupiona po wielu latach przez lud księstwa legnickiego. W latach dwudziestych i trzydziestych XV stulecia taboryci pod wodzą mężnego Jana Żiżki ze szczególną predylekcją pustoszyli ziemię swego wroga uważanego przez nich za jednego z głównych sprawców śmierci założyciela i przywódcy ich ruchu.

Tak więc wystrzegając się uproszczeń, idąc za swoistą historiozofią Tebezjusza można by zacytować pogląd tego starego legnickiego kronikarza, że „gwałt się gwałtem odciska".

Wróćmy jednak do dalszych kolei losów księcia Ludwika. Po zakończeniu soboru w Konstancji książę jeszcze przez kilka lat przebywa w Rzeszy towarzysząc cesarzowi w jego licznych podróżach. Prowadzi wystawny i rozrzutny tryb życia i szczególnie słynie z urządzania luksusowych uczt wprowadzających w podziw dworaków cesarskich. Pieniądze z Brzegu i Legnicy płyną obfitą strugą na te cele reprezentacyjne. Zresztą książę — biskup Wacław II sam niewiele potrzebując niczego nie żałował swemu świetnemu kuzynowi i następcy.

Niesłychana rozrzutność zaczęła widocznie drażnić innych książąt i za ich zapewne poduszczeniem cesarz zabronił Ludwikowi wydawania uczt, a nie będąc pewnym przestrzegania tego zakazu po prostu zabronił sprzedawać na rynku jego sługom drzewo opałowe.

Ludwik i ten zakaz obszedł polecając zakupić kilkadziesiąt worków orzechów włoskich, na których zgotowano ucztę jeszcze bardziej wystawną.

Mieszczanie cesarskiego miasta Moguncji, gdzie wypadek ów się zdarzył jeszcze przez długie lata wspominali wyjątkową fantazję tego renesansowego śląskiego Piasta.

Nasze sylwetki

(Ciąg dalszy ze str. 4)

młodzieży. Trzon prowadzonego przeze mnie zespołu stanowią Helena Mazur, Antoni Durat, Leokadia Batóg... Wystawiliśmy łącznie 15 sztuk, za wiele z nich byłyśmy nagradzani. Tak np. tradycyjnie od lat zdobywamy pierwszą nagrodę na eliminacjach powiatowych. Nagrodę otrzymaliśmy także od Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Kuniocka świetlica to nie tylko zespół teatralny, istnieje tu sekcja fotograficzna, 20-osobowy zespół mandolinistów (prowadzony przez nauczyciela miejscowej szkoły Jana Ostapowa), sekcja strzelecka LPŻ. Do świetlicy tej przychodzą codziennie ludzie. Jedni pogwarzyć, inni obejrzeć program telewizyjny, lub po prostu na próby zespołu teatralnego.

Do świetlicy prowadzonej przez Tadeusza Olejnika — garnie się cała wieś. I to jest chyba największa nagroda dla człowieka, który nie załamał się pod ciężką tragedią osobistą, którego nie zraziły przeciwności losu, ani trudności dnia codziennego. Nie zawsze bowiem stąpał po różach, a wśród laurów wiele było bolesnych kolców. Co go podtrzymywało na duchu? Wielkie umiłowanie swojej pracy i wiara w słuszność obranej drogi — drogi wiejskiego działacza kulturalnego z prawdziwego zdarzenia.

(ren)

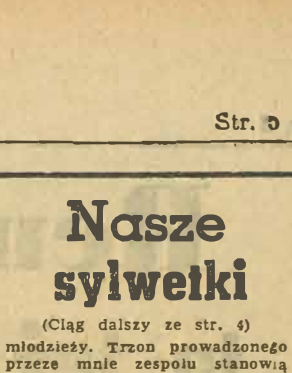

Piotr Jagiełło

— Właściwie nie wiem, co pani odpowiedzieć na to pytanie — rzekł dyrektor, gdy zapytałam, kiedy i w jakich okolicznościach rozpoczął on tu, na Ziemiach Odzyskanych, swą trudną pracę, określaną dziś powszechnie, jako kulturalno-oświatową.

— 11 maja 1945 roku rozpocząłem pracę w powiecie głogowskim, jako organizator punktu tu Polskiego Urzędu Repatriacyjnego. Jednocześnie na głowie miałem jeszcze masę innych obowiązków społecznych. Jako dowód ,dyrektor podał mi pękatą teczkę pamiątek z tamtego okresu. Są to wszelkiego rodzaju zaświadczenia, przepustki, dyplomy, pochwały, legitymacje, upoważnienia itp., z których wynika, że Piotr Jagiełło był pracownikiem PUR-u, inspektorem akcji uwłaszczeniowej, organizatorem komórki partyjnej, sekretarzem Komitetu Gminnego PPR, członkiem Rady Nadzorczej Gminnej Spółdzielni i nauczycielem w szkole ogólnokształcącej w Sławie Śl.

— Pod koniec 1945 roku udało mi się zorganizować kwartet męski i chór mieszany. Oba zespoły tworzyli miejscowi entuzjaści muzyki. 9 maja 1946 roku odbył się pierwszy nasz koncert popularny. Następny był w listopadzie, z okazji 29-tej rocznicy Rewolucji Październikowej.

— Mieszkańcem Legnicy jest pan dyrektor od 1950 roku, prawda?

— Tak. Objąłem posadę nauczyciela muzyki w tej szkole, którą w rok później oddano pod moje kierownictwo. W początkowym okresie mojej legnickiej pracy nauczycielskiej zająłem się organizowaniem chórów w zakładach pracy. Była to wtedy najłatwiejsza, a jednocześnie najbardziej „chwytająca" forma pracy kulturalnej. Ludzie lubili i chcieli śpiewać.

— Czy w okresie tych dziesięciu lat pana pracy, profil szkoły, początkowo zdecydowanie fortepianowy, uległ jakiejś zmianie?

— Tak. Zwiększyły się liczebnie sekcje skrzypiec i instrumentów dętych. Niestety, ciągle brak nam jeszcze nauczycieli gry na tych instrumentach. Rozrosły się także wpływy szkoły, jej oddziaływanie na społeczeństwo, czego wyrazem jest powstanie i rozwój Ogniska Muzycznego.

— Ognisko jest dziełem pana dyrektora?

— No... tak. Powstało ono w 1955 roku, z 60-ciu chętnych uczniów. Dziś liczy ono już 320 osób. Cztery lata później zorganizowaliśmy filię Ogniska w Lubinie Legn.

— Panie dyrektorze, co sądzi pan o muzyce współczesnej, o jazzie i tych wszystkich na wskroś nowoczesnych formach muzycznych, które przez wielu doświadczonych muzyków są uważane za mniej wartościowe artystycznie, niż muzyka dawniejsza?

— Moim zdaniem, dzisiejsza twórczość muzyczna absolutnie nie jest gorsza od dawnej, pod warunkiem — zaznaczam — że jest dobrze napisana i dobrze wykonana. Inna rzecz, że sposób słuchania jej, to sprawa jak najbardziej indywidualna.

Piotr Jagiełło bierze czynny udział w życiu społecznym. Odznaczony medalem 10-lecia i odznaką 15-lecia oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi, jest przewodniczącym Komisji Kultury i Oświaty MRN, prezesem Legnickiego Towarzystwa Krzewienia Muzyki i członkiem Zarządu Dolnośląskiego Towarzystwa Muzycznego we Wrocławiu.

A. Jastrzębska

Renciści to też załoga

Helena Sokołowska

Maria Wiśnicka

Maria Zalewska

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dawego i drobnych upominków z okazji świąt. Stałe przepustki uprawniają rencistki do wstępu na teren fabryki o każdej porze dnia. Przyznać trzeba, iż kobiety, które przepracowały tu wiele lat, bardzo często odwiedzają swoje młodsze koleżanki. Szczególnym jednak uczuciem darzą najmłodsze pracownice, te które — jak wspominają — prawie wychowały się w zakładzie. Dziewczęta również serdecznie je witają, nazywają matkami, ciotkami lub koleżankami.

Większość rencistek nadal regularnie wpłaca swe składki związkowe i korzysta z wczasów wypoczynkowych lub zdrowotnych,

Miłym przejawem troski o kobiety, które wiek lub zły stan zdrowia zmusił do przerwania pracy, jest zwyczaj odwiedzania ich przez członków Rady Zakładowej lub najbliższe mieszkające pracownice, ułatwianie robienia zakupów chorym, załatwianie im różnych spraw urzędowych itp.

Ostatnio, z okazji 8 marca, specjalnie dla rencistek przygotowane zostało spotkanie i skromne przyjęcie w świetlicy zakładowej. Od godz. 15-tej do 20-tej, rencistki miały okazję spotkać się razem, powspominać, opowiedzieć sobie wzajem o swych obecnych warunkach życiowych. Spotkanie, w którym uczestniczył również dyrektor zakładu i członkowie Rady Zakładowej, komentowane jest wśród rencistek do dziś, jako jedno z ważniejszych wydarzeń. Wszystkie one twierdzą, iż częste kontakty ze swym zakładem pracy, z kobietami, z którymi tyle lat pracowały, odmładzają je, łagodzą przykre uczucie nieprzydatności społecznej, usuwają kompleks starości. Mając przekonanie, iż sprawy ich nie zostaną zbyte milczeniem, a kłopoty nie będą traktowane jako niepoważne, rencistki z całym zaufaniem dzielą się nimi bądź to z Radą Zakładową (której przewodniczący, ob. Mądry, od 12 lat pracuje w LZPO i doskonale zna najstarsze pracownice), bądź z dyrektorem, który rozpatruje sprawy rencistek w każdy poniedziałek.

11 marca, na owym pamiętnym wśród rencistek spotkaniu, wybrany został również 5-osobowy Zarząd Koła Rencistek przy LZPO, którego głównym celem jest wzajemne pomaganie sobie w różnych dziedzinach życia. Zjawiskiem charakterystycznym dla rencistek tego zakładu jest ogromne ich przywiązanie do wspomnień młodości i niechęć do kapitulacji wobec starości;

— Widzi pani — powiedziała jedna z nich — kobieta wobec drugiej kobiety nie chce się okazać tą starszą. A pracowałyśmy przecież wszystkie w typowo kobiecym zakładzie,

Kiedy po rozmowie z panią Marią Zalewską, poprosiłam o zdjęcie dla „Wiadomości", usłyszałam:

— Proszę to wziąć. Tak wyglądałam, kiedy byłam jeszcze zupełnie młoda.

Czyniąc zadość prośbie pani Marii, zamieszczam obok jej zdjęcie z „tamtych" czasów. Dziś, po ciężkich dniach powstania warszawskiego, wojny, kłopotów i trosk rodzinnych, po przeszło 10-ciu latach pracy w LZPO, gdzie pracowała w charakterze szwaczki, ręczniarki, prasowaczki i brakarki, ma lat 60. Mieszka u córki, choruje. Zastałam ją właśnie w łóżku. Rada Zakładowa podjęła się starań o leczenie w sanatorium lub w szpitalu chorób wewnętrznych. Rada obiecała — Rada na pewno słowa dotrzyma.

Maria Wiśnicka i Helena Sokołowska są siostrami. Obie rencistki, obie wdowy. Od lat, obie mieszkają w bardzo czyściutkim, dwupokojowym mieszkaniu na ulicy Kamiennej. W mieszkaniu kwiaty, książki, dużo fotografii z wczasów, zdjęć z młodości i dużo, dużo wspomnień. Obie miały niełatwe życie, obie ciężko pracowały. Obecnie, pani Maria ma 69, a pani Helena 66 lat. Oczywiście, każda wygląda znacznie młodziej.

Pracę w LZPO rozpoczęła p. Wiśnicka w 1949 roku. Po przyjeździe z Sambora na Ziemie Odzyskane, w 1945 roku, pani Maria otrzymała na własność małe gospodarstwo rolne koło Głogowa. Praca na roli okazała się jednak zbyt ciężka dla samotnej zmęczonej wojną, schorowanej kobiety. Po czterech latach przeniosła się do Legnicy i do czasu uzyskania renty pracowała niezmiennie w tym samym zakładzie. Nie chcąc odsunąć się od spraw społecznych, pani Wiśnicka ofiarnie pracuje w Polskim Komitecie Opieki Społecznej.

Prawie zupełnie to samo powiedzieć można o drugiej siostrze. Obie są nierozłączne. Każdego miesiąca, gdy listonosz przyniesie już rentę, regularnie tego samego dnia idą do LZPO, by wpłacić składki związkowe i odwiedzić znajome. Czują się zawsze mocno z zakładem związane.

Nic dziwnego zresztą. Są przecież także częścią jego załogi.

A JASTRZĘBSKA

Kpt. Włodzimierz Przybyszewski na „Nepalu".
fot. H. Moś.

U progu sezonu jeździeckiego

Nie od rzeczy będzie jeśli przed rozpoczęciem nowego sezonu jeździeckiego powie się kilka słów o sezonie minionym, którego zakończenie odbyło się poza Legnicą.

Przypomnijmy sobie krótko co legniccy jeźdźcy zwojowali w swym pierwszym starcie w maju 1961 r. Trzeba otwarcie przyznać, że niewiele, ale też niewiele spodziewano się zwojować. Zaplanowano ukończenie 70—80 proc. przebiegów i to zostało osiągnięte; co więcej — niespodziewany sukces odniósł pchor Kołatkiewicz na Czajce przejeżdżając bez błędu konkurs dokładności i kwalifikując się do rozgrywki. Nie odegrał w niej naturalnie większej roli, ale już ten fakt był przyjemną niespodzianką.

Reszta naszych koni okupowała końcowe (ale nie ostatnie) lokaty. Drugi występ jeźdźców miał miejsce we wrześniu 1961 r. na zawodach w Państwowym Stadnie Ogierów w Książnie i był jednocześnie zamknięciem sezonu.

Zgodnie z przewidywaniami wypadł on w porównaniu z poprzednim dużo pomyślniej. W zasadniczym konkursie dokładności, w którym startowało ok. 30 koni, Wicher pod kpt. Ostrowskim mając jedną zrzutkę zajmuje szóste miejsce. Nepal (pierwszy start) pod kpt. Przybyszewskim z jednym wyłamaniem i jedną zrzutką (nie bez winy jeźdźca) jest siódmy. Czajka pod kpt. Golem przy tych samych błędach, ale z gorszym czasem jest ósma. Zachwycać się tymi wynikami nie można, ale można być z nich zadowolonym.

Ogółem na dziesięć przebiegów tylko jeden został nieukończony. Okres późnej jesieni, zimy i wczesnej wiosny przeszedł pod znakiem pracy nad lepszym ujeżdżaniem koni i poprawieniem dosiadu u jeźdźców. Prowadzone jednocześnie poszukiwania nowych koni dały dość obiecujące rezultaty. Z dziesięciu koni, z którymi sekcja zaczynała żywot, pozostały tylko cztery. (Czajka, Ankier, Wicher, Rumak). Poza nimi dysponujemy obecnie trzema końmi pełnej krwi angielskiej (Nepal, Dumka, Irtysz) i trzema końmi półkrwi angielskiej (Dandys, Hetera, Wermouth). Zmarnowała się niestety Lotna, którą po złamaniu jej nogi przez drugiego konia trzeba było zastrzelić.

Spośród wymienionej stawki czołówkę powinny tworzyć Nepal i Wermouth. Czysto i ambitnie skacze Czajka, dużo do powiedzenia może mieć rosły i silny Dandys.

W dalszym ciągu wielką niewiadomą jest Ankier, który równie dobrze może konkurs wygrać jak i w ogóle go nie ukończyć.

Drugą młodość przeżywa chętnie skaczący Wicher. Najsłabszą pozycją jest Rumak, zresztą obecny sezon będzie ze względu na wiek prawdopodobnie ostatnim sezonem jego sportowych występów. Hetera, Dumka i Irtysz to konie prawie całkiem surowe, ale rokujące spore nadzieje.

Teraz kilka słów na temat naszych wiosennych planów.

Odbyte 6 maja w Świdnicy oraz zapowiedziane na 12 i 13 maja zawody w Jaworze przy udziale koni z LZS Księżno, LZS Sieraków i LZS Sokolniki oraz naszych traktujemy jako przygotowanie do zasadniczego występu w Legnicy w dniach 19—20 maja. Zawody legnickie zapowiadają się dość ciekawie. Obok wyżej wymienionych klubów zaprosiliśmy warszawską Gwardię, wrocławski Śląsk, Łódzki Klub Jeździecki oraz Ośrodek Jeździecki PZJ z Poznania i LZS Moszna z mistrzem Polski Władysławem Byszewskim na czele. Zawody w takiej obsadzie zyskałyby bardzo poważną rangę. Naturalnie w tak dobranym towarzystwie trudno jest nam myśleć o sukcesach, sądzimy jednak, że w łżejszych konkursach jesteśmy w stanie nawiązać równorzędną walkę.

Chodzi nam zresztą o to, aby sympatycznej legnickiej publiczności pokazać jeździectwo na poziomie możliwie najwyższym.

kpt. Włodzimierz Przybyszewski

Samozwańczy „kapitan MO" aresztowany

20-letni Jerzy Długosz postanowił wyręczać w pewnych wypadkach funkcjonariuszy MO. Uznał iż szczególnie dużo trudu kosztuje ich pogoń za niesfornymi kierowcami i wypisywanie mandatów karnych.

Legitymując się fałszywym dokumentem „kapitan Komendy Wojewódzkiej MO", zatrzymywał kierowców i wypisywał im mandaty karne przeważnie na sumę 50 zł, na zwykłej kartce z notesu.

Ale zamiast wyręczyć funkcjonariuszy MO w trudnej pracy, Jerzy Długosz jeszcze im jej przysporzył. Musieli bowiem zająć się nim troskliwie i osadzić w areszcie.

Po kłótni z żoną wyskoczył z III piętra!

O dużym szczęściu może mówić legniczanin J. B. zamieszkały przy ul. Roosevelta, bowiem uczyniony przez niego desperacki krok nie zakończył się śmiercią.

J. B. po powrocie wieczorem do domu w stanie lekkiego zamroczenia alkoholowego rozpoczął z małżonką sprzeczkę. Przebiegała ona widocznie nie po jego myśli ponieważ w pewnym momencie zbliżył się do okna a następnie wyskoczył przezeń na podwórze.

Desperata w poważnym stanie — z połamanymi kończynami — odwieziono do szpitala.

(g)

Tajemnica znalezionych zwłok wyjaśniona

Wiele nieprawdopodobnych historyjek wymyślono w związku z wykopaniem w ogrodzie PGR Golanka Dolna zwłok ludzkich, spoczywających tuż pod powierzchnią ziemi.

Aby zapobiec sensacyjnym komentarzom, na miejsce udała się grupa dochodzeniowa MO, na czele z prokuratorem i lekarzem.

Z orzeczenia komisji wynika, iż znalezione zwłoki kobiety pozostawały tu od czasów wojny. Najprawdopodobniej dlatego tak płytko były zakopane, ponieważ liczono się z myślą przeniesienia ich w przyszłości w inne miejsce.

Tydzień PCK

8 maja był Międzynarodowym Dniem Czerwonego Krzyża, jednocześnie zaś — pierwszym dniem Tygodnia PCK (8—15 maja) w Polsce.

Polski Czerwony Krzyż, jedna z bardziej masowych organizacji społecznych w naszym kraju, ma wśród legniczan bardzo wielu sympatyków i ponad 11 tysięcy członków, z których 6.606 osób — to młodzież szkolna, zrzeszona w 81 kołach.

Idea PCK, już od pierwszej klasy wpaja się dzieciom, poprzez różnego rodzaju szkolenie i konkursy zaznajamiając je z zasadami higieny osobistej i zagadnieniami oświaty sanitarnej. Czyścioszki, Przodownicy zdrowia i Sanitariusze — to nazwy stopni higieniczno-sanitarnych w szkołach podstawowych. Młodzież szkół średnich objęta jest już masowym szkoleniem II i III stopnia. Spośród najlepszych uczestników tego szkolenia tworzy się zespoły specjalistyczne, wchodzące w skład drużyn sanitarnych. Przewidziany w bieżącym miesiącu zlot tych drużyn będzie sprawdzianem przygotowania młodych działaczy PCK do wciąż rosnących zadań, jakie stoją przed tą organizacją.

J.

Dwoma zwycięstwami zakończyli rozgrywki

Pięknym akordem zakończyli siatkarze „Hutnika" boje mistrzowskie II ligi. W ostatnim bydgoskim turnieju odnieśli dwa zwycięstwa: nad Astorią Bydgoszcz 3:2 oraz Portowcem Gdynia, również 3:2.

Dodać należy, że oba spotkania rozegrali legniczanie w ciągu jednego dnia. W skład zwycięskiego zespołu wchodzili: S. Turczyn, L. Grodzik, J. Klicki, R. Klimczak, B. Szafrański, B. Jędrośka, F. Danielewicz i F. Turczyn.

b.

Kronika kulturalna

(Dokończenie ze str. 5)

młodzież ucząca się, która musi czytać, a zdobycie potrzebnej w danym momencie pozycji, nastręcza poważne trudności. Miejska Biblioteka nie może nabyć na rynku księgarskim odpowiedniej ilości książek nie dlatego, że nasze księgarnie są wadliwie zaopatrywane, lecz z powodu małego przydziału książek szczególnie poszukiwanych przez uczących się zarówno młodzież, jak i osoby dorosłe.

Akcję tę rozpoczynamy w Dniach Oświaty, Książki i Prasy i trwać ona będzie nie przerwanie. Książki będą przyjmowane przez wszystkie placówki biblioteki.

Kierownik Biblioteki

★

Z inicjatywy „Gazety Robotniczej" i Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego rokrocznie odbywa się konkurs naukowy pod nazwą „Discepuer" dla uczniów klas przedmaturalnych. W finale we Wrocławiu brali udział najlepsi uczniowie szkół dolnośląskich. Tegoroczny konkurs przyniósł wspaniały sukces legniczanom. Uczniowie naszego miasta okazali się najlepszymi wśród najlepszych uzyskując wysokie lokaty, i tak w pionie szkół ogólnokształcących pierwsze miejsce uzyskał Krzysztof Lembke z I Liceum Ogólnokształcącego a wśród szkół pedagogicznych laureatką została Stefania Pawełko z Liceum Pedagogicznego. W nagrodę wymienieni wezmą udział w wycieczce do NRD w czasie ferii. Serdecznie gratulujemy zwycięzcom.

CZESŁAW KOWALAK

Z ostatniej chwili

Piłkarze nasi w ciągu ostatniego tygodnia musieli rozegrać po dwa spotkania mistrzowskie. W środę CWKS przegrał po słabym meczu z Piastem Nowa Ruda 0:2. W niedzielę również po anemicznej, bezbarwnej grze CWKS pokonał Olimpię Kowary 2:0. Bramki strzelili: Jaźwiński i Jochym.

Zespół grał w osłabionym składzie bez kontuzjowanego Salkiewicza i Mincwała.

Dziewiarz w środę przegrał w Wałbrzychu z Górnikiem 0:1, a w niedzielę na własnym boisku zremisował z zespołem wrocławskiej Ślęzy 1:1 (1:0). Bramkę dla Dziewiarza zdobył Żeberek, wyrównał Kurach. Spotkanie stało na dobrym poziomie, obfitowało w wiele szybkich akcji i ładnych technicznie zagrań. Napastnicy Dziewiarza niepotrzebnie strzelali bramkarzowi Ślęzy górne piłki, z których wyłapywaniem nie miał on żadnych trudności.

Remis nie krzywdzi żadnej z drużyn.

b.

Dziś, jutro, pojutrze...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Zbigniew Bojarczuk, Karol Chorzewski, Stanisław Posiadłowski, Bogusław Jerke, Wiesław Nowosielski, Bolesław Andrzejczyk, Paweł Baldy, Antoni Kossowski, Eugeniusz Szatkowski, Władysław Ziemiański, Witold Konar, Stanisław Tubielewicz, Stefan Miedziński, Wiesław Nowosielski, Alina Lipnicka, Zuzanna Łozińska, Janina Milkowska-Zabielska, Jadwiga Ziemiańska, Jadwiga Jarwicz, Bronisław Taborski.

Początek spektakli godz. 19.30.

(ren)

Kina

PROGRAM BIEŻĄCY

OGNISKO — 8—14. V. — „Herezja"; produkcji franc.; od lat 16.
KOLEJARZ — 12—14. V. — „Ulica hańby"; prod. japońskiej; od lat 18.
BAŁTYK — 10—13. V. — „Kroki we mgle"; prod. ang.; od lat 18.
PIAST — 11—13. V. — „Don Juan; produkcji węg.; od lat 16.
DKF — 13. V. — „Uczeń diabła"; prod. USA (przedpremierowy).
JUTRZENKA — 11—13. V. — „Księżniczka i niedźwiedź", prod. czeskiej; od lat 9.

PROGRAM NASTĘPNY

OGNISKO — 15—21. V. — „Moby Dick"; prod. USA, od lat 16 (kolor.).
KOLEJARZ — 15—20. V. — „Spokojny człowiek", prod. USA; od lat 16.
BAŁTYK — 14—16. V. — „Wszędzie żyją ludzie", prod. czeskiej, od lat 16. 17—20. V. — „Ten, który wrócił", produkcji radz., od lat 12.
PIAST — 14—20. V. — „Noce Cabirii; prod. włoskiej, od lat 17.
DKF — 20. V. — „Poławiacze gąbek"; prod. greckiej (przedpremierowy).
JUTRZENKA — 18—21. V. — „Tajemnica starej kopalni", prod. angiel., od lat 7.

ZŁOTORYJA

PDK — 11—13. V. — „SOS Titanic"; prod. ang., od lat 12. 14—16. V. — „Mezalians", prod. węg., od lat 12. 18—20. V. — „Szlachectwo zobowiązuje", prod. ang., od lat 16.
DKF — 11. V. — „Wrota nocy"; produkcji franc. (godz. 20.00).

MIŁKOWICE

POKÓJ — 10—13. V. — „Hirosima moja miłość", prod. franc., od lat 16. 15—16. V. — „Światła w oknach"; prod. radz., od lat 12. 17—20. V. — „Niebezpieczny wiek", prod. argent, od lat 16.

MIEJSKI DOM KULTURY, ul. Mickiewicza 3. — Wobec małej frekwencji (przybyło tylko 1/3 członków KI) zapowiedziany na 4 maja Sejmik Klubu Inteligencji przełożony został na piątek, 18 maja br. o godzinie 19.

WYCIECZKI

13. V. — Muzeum Bitwy Legnickiej w Legnickim Polu. Zbiórka na dworcu PKS o godz. 12.40.
17. V. — Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywniczego — Winiarnia. Zbiórka przed budynkiem MDK o godz. 17.
20. V. — Muzeum Bitwy Legnickiej w Legnickim Polu. Zbiórka na dworcu PKS, o godz. 12.40.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać na adres MDK — Legnica, ul. Mickiewicza 3, ewentualnie telefonicznie na nr. telefonu 23-44 w terminie najpóźniejszym na dzień przed wycieczką.

DOM KULTURY „KOLEJARZA" — 13. V. — Wyjazd zespołu estradowego w ramach łączności „Miasta ze wsią".

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy Biblioteka DKK organizuje dla młodzieży konkurs pt. „Odgadnij autora i tytuł książki,, w lokalu biblioteki.

Pracownicy Węzła PKP! Sekcja fotoamatorska ogłasza konkurs na najlepsze zdjęcie o tematyce „Zabytki Legnicy". Prace prosimy składać w DKK u instr. ob. Stryk do dnia 1 czerwca br.

LEGNICKA ORKIESTRA SYMFONICZNA pod dyr. Ryszarda Wrzaskały w dniu 11. V. br. o godz. 20.00 wystąpi w Parku Miejskim koło fontanny.

17. V. — Legnicka Orkiestra Symfoniczna wystąpi w Lubinie o godzinie 19.30.

21. V. — o godz. 19.00 wystąpi w Miłkowicach. Solistami będą: Danuta Czernik-Kuklak (sopran) i Romuald Gruba (obój).

Dyżury aptek

11. V. — ul. Galińskiego (dawna Dziennikarska), tel. 36-16.
12. V. — ul. Powstańców, tel. 35-47.
13. V. — ul. Matejki, tel. 39-71.
14. V. — ul. Jaworzyńska, tel. 24-56.
15. V. — ul. Powstańców, tel. 35-47.
16. V. — ul. Galińskiego, tel. 36-16.

Apteka przy ul. Nowotki (dawna Polna) w miesiącu maju nieczynna.

!!!Wielki polski film panoramiczny!!!

POŚWIĘCONY XX ROCZNICY PPR

„Drugi brzeg"

W KINIE „BAŁTYK" W LEGNICY OD 14 DO 20 MAJA 1962.

„WL"

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE" — redaguje kolegium w składzie Bogusław Dębski, Adela Kordya (redaktor naczelny), Anna Matuszczak, R. Nader, K. Franusz, Ignacy Bressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz redakcji) i Walerian Waszak. REDAKCJA: Legnica, Rynek 50-52. WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie", Legnica, Rynek 50-52. TELEFONY: redaktor naczelny — sekretariat 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, redaktorzy działów — 41-48, dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — 41-49. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmuje dział reklam i ogłoszeń oraz łączności z czytelnikami — tel. 41-49. Wpłaty: NBP Oddział Legnica konto nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są przez Oddziały PUPiK „Ruch", urzędy pocztowe, listonoszy, sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4.35; kwartalnej 13.00; półrocznej 26.00 i rocznej 52.00 zł. Nakład: 10 000 egz.

Zam. 1577/62 — B-5/11